Nr 279

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK Rok V. Nr 279 (1417) Wydanie A

Wtorek, dnia 10 października 1950 r.

Dziś 6 stron
Cena 5 złotych

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WROCŁAWIU

Wzorując się na Waszych doświadczeniach budujemy Polskę Socjalistyczną

Załoga kop. „Bolesław Chrobry" pisze do górników radzieckich

WAŁBRZYCH. W związku ze zbliżającą się 33 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej załogi licznych zakładów pracy piszą listy do robotników radzieckich, w których donoszą im o swoich sukcesach produkcyjnych i o zobowiązaniach na cześć rocznicy rewolucji.

Poniżej zamieszczamy jeden z pierwszych takich listów. Jest nim list górników kopalni „Bolesław Chrobry" do górników radzieckich.

DO GÓRNIKÓW KOPALNI IM. OGPU TRUST SZACHTANTRACYT KOMBINAT ROSTOW UGOŁ. M. NIESWITAJ.

My górnicy kopalni „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu, zebrani w dniu 7-go października 1950 r. celem powzięcia zobowiązań dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, przesyłamy serdeczne proletariackie pozdrowienia awangardzie klasy robotniczej — bohaterskim górnikom Związku Radzieckiego.

Górnicy naszej kopalni wraz z całą klasą robotniczą Polski Ludowej, zdają sobie sprawę że jedynie dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej naród Polski odzyskał niepodległość po raz pierwszy w roku 1918, że jedynie dzięki bohaterskiej walce Armii Radzieckiej pod kierownictwem genialnego stratega Towarzysza Józefa Stalina, naród polski w latach 1944—45 uzyskał ponownie niepodległość i wyzwolony został ostatecznie spod ucisku kapitalizmu.

Związek Radziecki dzięki swej konsekwentnej walce o utrwalenie pokoju na całym świecie, jest dla nas ostoją postępu i pokoju. Wzorując się na doświadczeniach Związku Radzieckiego, budujemy Polskę Socjalistyczną.

Górnicy naszej kopalni, korzystając z przebogatych doświadczeń ruchu stachanowskiego, osiągnęli w roku 1950, który jest pierwszym rokiem 6-letniego Planu rozwoju gospodarki i budowy podstaw socjalizmu w Polsce, następujące wyniki w stosunku do roku 1949:

Średnie dzienne wydobycie wzrosło o 35,4 proc.

Wydajność ogólna wzrosła o 33,8 proc.

Koszty własne na 1 tonę zmniejszyły się o 20,1 proc.

Do tych osiągnięć przyczynili się:

Przodujący górnik ob. Cisak, który wzorując się na metodach Stachanowa, wykonał swój plan roczny dnia 13. 4. 1950 r.

W ślad za nim wykonały swój plan roczny brygady:

górn. Kowalskiego do dnia 7. 6. 1950 r.

górn. Zapory do dnia 16. 6. 1950 r. oraz

górn. Przybyły do dnia 30. 6. 1950 r.

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej załoga kopalni „Bolesław Chrobry" zobowiązuje się wydobyć do dnia 7-go listopada br. 70.000 ton ponad plan.

Wykonując powyższe zobowiązanie, zadokumentujemy nasze przywiązanie do obozu pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki. Nasza wzmożona produkcja nieslemy pomoc bratniemu narodowi koreańskiemu, walczącemu przeciw zbrodniczej agresji amerykańskiej.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z tow. Bierutem na czele, wzorując się na doświadczeniach Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików pod sztandarem Lenina i Stalina kroczyć będziemy do Socjalizmu.

Niech żyją bohaterscy górnicy Związku Radzieckiego!

Niech żyje wieczna przyjaźń pomiędzy narodem polskim i radzieckim!

Niech żyje Wódz miedzynarodowego proletariatu. Chorąży Pokoju Towarzysz Stalin!

W imieniu załogi:
Rada Zakładowa
(—) Sułowski L.
Komitet Zakładowy
(—) Boliński Jan
Dyrektor Kopalni
(—) inż. R. Pawłowicz

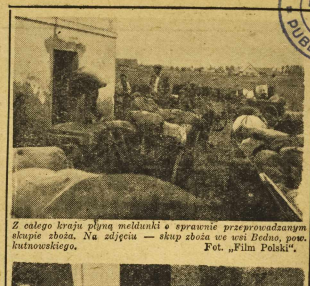

Z całego kraju płyną meldunki o sprawnie przeprowadzanym skupie zboża. Na zdjęciu — skup zboża we wsi Bednarzowice, pow. kutnowskiego. Fot. „Film Polski".

Przy wiejskich świetlicach ZMP i w PGR-ach coraz liczniej powstają ludowe zespoły taneczne. Oto zespół ze wsi Kiszkowo, słynny ze swych występów w całej okolicy. Fot. „Film Polski".

Zbiórka na fundusz pokoju zakazana w Finlandii

HELSINKI (PAP). Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju powzięło ostatnio uchwałę, o utworzeniu Światowego Funduszu Obrony Pokoju. W wielu krajach rozpoczęto już zbiórkę na ten fundusz.

Jednakże ministerstwo spraw wewn. zakazało przepro wadzenia tej zbiórki w Finlandii.

Demokratyczne dzienniki fińskie podkreślają, że zakaz ministerstwa spraw wewn. wywołał zgorszenie i oburzenie wśród ludności Finlandii.

Uczeni radzieccy przekazują swe doświadczenia naukowcom polskim

WARSZAWA (PAP). — 9 bm. w auli Zakładu Anatomii w Warszawie odbył się odczyt kierownika delegacji radzieckich ortopedów, która przebywa obecnie w Polsce, zastępcy naczelnego lekarza RSFRR, prof. dr. D. Diedowa p. t. „Trauma tologia i jej organizacja w ZSRR".

Na odczyt przybyli wiceministrowie zdrowia, dr. J. Sztachelski i dr. B. Kożuszniik, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Zdrowia oraz liczni polscy naukowcy. Przybyli również liczni studenci Akademii Medycznej w Warszawie.

Oprócz prof. Diedowa na odczycie obecni byli również dwaj inni członkowie delegacji radzieckiej, znakomici ortopedzy, prof. Błochin i prof. Nikitin.

Odczyt wywołał duże zainteresowanie wśród naukowców polskich. W czasie ożywionej dyskusji zadawano uczonym radzieckim wiele pytań, dotyczących leczenia gruźlicy kostno - stawowej, zadań ortopedii radzieckiej w okresie wojny itp.

Delegacja ortopedystów radzieckich, która brała udział w obradach IX zjazdu Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego zwiedziła w czasie swego pobytu w Polsce liczne kliniki i szpitale ortopedyczne oraz fabryki i kopalnie na terenie Śląska.

Hitlerowcy tworzą nową Luftwaffe

BERLIN (PAP) — 26 byłych wyższych oficerów lotnictwa hitlerowskiego powraca z Południowej Ameryki do Niemiec zachodnich celem wzięcia udziału w tworzeniu lotnictwa zmyślonego w Niemczech zachodnich.

Oficerowie ci po zakończeniu wojny zbiegli do Ameryki Południowej, obawiając się kary za popełnione zbrodnie wojenne.

Pokój i socjalizm zatriumfują na całym świecie

List włókniarzy radzieckich do robotników ZPB im. Dzierżyńskiego

ŁÓDŹ (PAP). Robotnicy radzieccy wielokrotnie dawali wyraz swej serdecznej przyjaźni dla polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego. Dowodem zbliżenia i podłożenia braterskich uczuć łączących robotników obu krajów jest list włókniarzy radzieckich z kombinatu „Trechgornaja Manufaktura" napisany w związku z 33 rocznicą Rewolucji Październikowej do robotników przodujących Polskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego w Łodzi. List, który skierowany został do włókniarzy polskich za pośrednictwem tygodnika „Przyjaźń". Czytamy w nim:

„Drodzy przyjaciele!

W tych dniach otrzymaliśmy 26 numer tygodnika „Przyjaźń", w którym opublikowana została korespondencja dotycząca naszego kombinatu, laurea ta stalinowskiej premii — Włodzimierza Worosejwa o dwiema znanymi polskimi włókniarkami — Wandą Gościmińską i Janiną Kalmanową. Z wielkim zaciekawieniem zapoznaliśmy się z treścią tych listów. Szczególnie cieszyliśmy się my, trechorcy, z oświadczenia Wandy Gościmińskiej i Janiny Kalmanowej, że w polskich zakładach prowadzi się walkę o wysoką kulturę wytwórczości. W związku z tym chcielibyśmy podzielić się z wami niektórymi uwagami, odnośnie znaczenia walki o wysoką kulturę wytwórczą.

Uważamy, że kultura wytwórcza są przede wszystkim surowe przestrzeganie procesu technologicznego, to zachowanie normalnej temperatury i utrzymanie niezbędnej wilgotności w tkalni. Kultura wytwórcza — to techniczne słuszna eksploatacja maszyn i warsztatów, to nauka robotników i podwyższenie ich technicznych kwalifikacji.

Wiecie naturalnie, że tkacze, a szczególnie tkaczki wielowarsztatówki, muszą dokładnie planować swój czas. Dzięki ścisłemu planowaniu udaje im się wykonać wiele czynności, znacznie szybciej aniżeli to przewiduje norma. I tak np. u nas czę sto zmiana czółenek przeprowadza się w 3,5 sek., zamiast w 5 sek. przewidzianych normą, likwidację zrzwu nici w ciągu 23 sek. zamiast 40 sek. itp. Niewątpliwie świadczy to o wysokiej wytwórczej kulturze naszych najlepszych tkaczek.

W dalszym ciągu listu radziec cy włókniarze wyrażając radość, że w Polsce Ludowej stworzono wszystkie warunki dla budownictwa socjalistycznej ekonomiki pisze: „Podchwytując ruch współzawodnictwa o wysoką kulturę wytwórczości przyczyniacie się do zwiększenia produkcji tkanin wysoko gatunkowych, a więc wzmocnienia ekonomicznej potęgi całego kraju i całego obo zu zwolenników pokoju.

Jesteśmy pewni, — kończą przyjaciele radzieccy, że sprawa pokoju i socjalizmu, o który walczą teraz setki milionów ludzi, zatriumfuje w całym świecie, bowiem obozem pokoju i socjalizmu kieruje dzielna oddana przyjaciel prawdy na wszystkich krajów — nasz Stalin."

Przedstawiciele 112 krajów wezmą udział w II Kongresie Obr. Pokoju

GENEWA (PAP). — W Paryżu odbyło się informacyjne zebranie delegatów pokoju, zwołane w związku z przygotowaniami do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Na zebraniu przemawiał Yves Farge, który oświadczył, że na kongresie reprezentowa nych będzie 112 krajów. Stwierdzając, że Kongres stanie się prawdziwym zrzeszeniem ludów Farge podkreślił olbrzymią siłę światowego Ruchu Obrońców Pokoju.

Robotnicy PGR w sowchozie Karawajewo 16.762 kg. mleka daje rocznie krowa „Postulina II"

MOSKWA (PAP). — Przebywająca w ZSRR delegacja robotników państwowych gospodarstw rolnych na czele z wiceministrem Rolnictwa Tkaczowem, zwiedziła sowchoz hodowlany Karawajewo w obwodzie kostromskim.

Dzięki systematycznej i żmudnej pracy w oparciu o zdobycze przodującej agrobiologii ra dzieckiej, o doświadczenia Mi churina i Łysenki — w sowchozie otrzymano wspaniałą, nową rasę — bydło kostromskie. W sowchozie Karawajewo znajduje się obecnie 270 sztuk bydła, m. in. tak wspaniałe okazy jak krowa — „Postulina II", która daje rocznie 16.762 kg mleka, krowa „Groza", która daje 14.275 kg mleka.

Uczestnicy wycieczki — obo rowi i brygadziści zespołów by li zachwyceni gospodarką sowchozu Karawajewo. Ob. Przybylski — szwajcar obory zespołu „Brytany" w powiecie wrocławskim oświadczył, że widział już wiele wzorowych obór, lecz tak wspaniałej nie widział nigdy w życiu.

Członkowie delegacji polskiej zwiedzili piękny klub w sowchozie Karawajewo, obejrzeli złote medale sowchozu. Sowchoz jest całkowicie skana lizowany i stopniowo przekształca się w sowchoz - miasto. Tak oto zaciera się stopniowo w Związku Radzieckim różnica między miastem a wsią.

Spadkobiercy Hitlera w akcji

Zamach faszystów na Duclos'a

Wasale imperialistów próbują metod terroru

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, faszyści francuscy dokonali w niedzielę zamachu na Jacques Duclos'a podczas wiecu, zorganizowanego przez Partię Komunistyczną Francji w Auch pod hasłem obrony pokoju i walki przeciwko przedłużeniu służby wojskowej. W chwili, gdy Duclos przemawiał na wiecu z okna publicznej seminarium faszyści rzucili dwa granaty, starając się ugodzić w mówcę. Granaty zaczepiły się jednak o gałęzie drzew i nie doleciały do Duclosa, rozrywając się w pobliżu trybuny. 10 osób zostało rannych. 8 rannych przewieziono do szpitala, gdzie jednemu musiano amputować palce prawej ręki. W zamieszaniu napastnikom udało się zbiec.

Duclos zakończył przemówienie, wzywając obecnych do zrealizowania niezbędnej jedności celem zagrodzenia drogi faszyzmowi.

Wiadomość o zamachu na jednego z przywódców Komunistycznej Partii Francji wywołała falę oburzenia w całym kraju.

„Humanite" pisze: „Mordercy przechodzą do akcji we Francji. Usiłowali już oni zamordować Togliattiego i Tokuda. Zamordowali przywódca Komunistycznej Partii Belgii Lahaut. Dziś godzą w przywódców Komunistycznej Partii Francji. Nie chodzi tutaj o wypadek odosobniony. W ostatnich czasach zanotowano serię zamachów inspirowanych z jednego źródła. zamachy te oznaczają, że imperialiści amerykańscy i ich wasale uciekają się świadomie do metod morderstw politycznych i metod terroru, usiłując złamać potężny ruch ludowy przeciwko wojnie i nędzy. Metody te były ongiś stosowane przez Hitlera. Nic dziwnego, że obecnie stosują je ci, którzy podjęli hitlerowski plan opanowania świata.

Zamachy i represje antydemokratyczne — pisze dalej „Humanite" — świadczą jednocześnie o szaleństwie reakcji, o wzmaganiu przez nią przygotowań wojennych i odbudowie faszyzmu. Francuska klasa robotnicza i wszyscy bojownicy o pokój złożą dowody niezbędnej czujności i siły, by uchronić swych działaczy i swe organizacje, by odeprzeć faszyzm i wojnę".

Po wizycie w NRD „Młoda Gwardia" powraca do kraju

BERLIN (PAP). — Polski żaglowiec szkolny „Młoda Gwardia" udał się w podróż powrotną do kraju po złożeniu wizyty w portach NRD.

Na uroczystości pożegnania młodych polskich marynarzy przybyli mieszkańcy miasta Stralsund i delegacje miejscowych zakładów pracy, Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz młodych pionierów.

Ludność Stralsundu serdecz nie żegnała marynarzy polskich.

Wielki wiec w Jerozolimie Ludność Izraela potępia interwencję USA w Korei

TEL AVIV (PAP) — W Jerozolimie odbył się masowy wiec obrońców pokoju.

Mówcy występujący na wiecu potępili stanowczo zbrodniczą agresję Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi koreańskiemu i protestowali przeciwko stanowisku rządu państwa Izrael, który popiera zbrojną interwencję amerykańską.

Uchwalono rezolucję protestującą przeciwko stanowisku zajętemu w sprawie koreańskiej przez delegację państwa Izrael na 5 sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, a w szczególności przez ministra spraw zagr. Sharetta.

Rezolucja podkreśla, że cała ludność państwa Izrael zdecydowana jest prowadzić w dalszym ciągu walkę w obro nie pokoju przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. 300 tys. podpisów złożonych pod Apelem Sztokholmskim są tego wymownym dowodem.

Zaciekłe walki obronne toczą wojska ludowe

PEKIN (PAP). — Dowództwo Naczelnej Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w komunikacie z poniedziałku donosi:

Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadzą zaciekłe walki z wojskami amerykańskimi i lisynmanowskimi.

W kierunku Keson, oddziały armii ludowej kontynuując walki z wojskami amerykańskimi, w sposób zorganizowany wycofały się na nowe pozycje.

W rejonie wschodniego wybrzeża, oddziały armii ludowej prowadzą zaciekłe walki obronne powstrzymując ofensywę nieprzyjaciela. W walkach na tym odcinku nieprzyjaciel poniósł duże straty.

W skrótach

● **Pekin.** Do 8 października 156 mil. obywateli chińskich złożyło swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

● **Wiedeń.** Do 8 października 1950 r. wpłynęło 802.000 obywateli austriackich podpisało już Apel Sztokholmski.

● **Berlin.** W Niemczech zachodnich rozpoczął się strajk pracowników kolei żelaznych. Ruch stanął i na rzekach i kanałach ustał całkowicie. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

W świetle dnia

Mordercy i gwałciciele

Gazeta koreańska „Nodon Sinmun" donosi, że bandy Li Syn-mana i Mac Arthura, działające na początku lipca w okręgu Hwensoo i Sontkan, zatrzymały spośród spokojnych okolicznych mieszkańców 31 osób i skrępowawszy ich wstępnie postronkami popędziły na lotnisko Phenkek. Wśród złapanych było wiele kobiet. Zbnieżcze łagymanowcy kaźdy zgwałcili te kobiety, po czym poddali je wymyślnym torturom. Następnie wszystkie ofiary rozstrzelali.

W okręgu Oean żołnierze łagymanowcy i amerykańscy zamordowali 13 starców, kilkoro chorych dzieci i ich matki.

We wsi Okyngan bestie łagymanowskie i amerykańskie zkłonały 8 lipca masowego mordu patriotów koreańskich. Spędzili oni ponad 100 osób do zamkniętego pomieszczenia i poczęli rozstrzeliwać z karabinów maszynowych. Błyskawiczne natarcie armii ludowej zmusiło Amerykanów do zaprzestania egzekucji.

Imperialistyczni bandyci doprowadzili jednak do końca swe krwawe dzieło: podłożyli samoloty, zbombardowali pomieszczenie, w którym znajdowali się jeszcze więzieni przez nich mieszkańcy wsi. Wszyscy ci ludzie zginęli...

Bestialstwa amerykańskich morderców, którzy zalewają ziemię koreańską krwią niewinnych obywateli, wywołują słuszny gniew narodów całego świata.

Miliony robotników radzieckich zaciągają warty stachanowskie

Naród radziecki wzmożoną pracą wita rocznicę Rewolucji Październikowej

MOSKWA (PAP). — Tradycyjne dążenie narodu radzieckiego do godnego uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej nabiera w roku bież. szczególnie wielkiego rozmachu.

Miliony ludzi radzieckich zaciągają warty stachanowskie zdając sobie sprawę, że wzmożoną, intensywną pracą wzmacniają Wielki Związek Radziecki — ostoję pokoju na całym świecie.

Współzawodnictwo przedpaź dziernikowe w ZSRR zbiega się w roku bież. z kampanią wyboru delegatów na II Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju.

Na licznych wiecach i zebraniach robotnicy radzieccy podejmując zobowiązania producyjne i wybierając delegatów na konferencję — piętnują podżegaczy wojennych, przeciwstawiając zbrodniczym zakusom imperialistów anglo-amerykańskich owoce swej twórczej i pokojowej pracy.

Meldunki napływające z za głębia donieśliśmy dotychczas załogi wszystkich zakładów hutniczych zaciągają warty stachanowskie. Robotnicy zakładów metalurgicznych w mieście Stalino produkują set kt ton metali ponad plan. W przeddzień rocznicy Wielkiego Październiku w zakładach tych przystąpiono do mechanizacji wszystkich procesów produkcyjnych.

Huticy zakładów „Azowstal" im. Zdanowa specjalizują się w szybkościowych wytopach stali. Wytapiacze Ilianow i Rubowski dokonali wytopu w ciągu 12 godzin zamiast przewidzianych normą 15-tu godzin i uzyskali z każdego m kw. dna pieca, 4 tony metalu ponad plan.

Poważne osiągnięcia we współzawodnictwie przedpaździernikowym notują hutnicy zakładów im. Frunze w obwo dzie Stalino. Hutnicy zaoszczędzili dzięki temu 1.000 ton koksu i paliwa. Jdena tylko załoga wielkich pieców zaoszczędziła w ciągu miesiąca 1.500 ton koksu i 1.000 ton rudy.

W Baku pracownicy przemysłu naftowego morskiego zjednoczenia wiertniczego wypoczynali na długo przed terminem roczny plan budowy szybów morskich.

O powyższych sukcesach produkcyjnych meldują również radzieccy górnicy. Załoga jednej z kopalń zjednoczenia węglowego Czystiakowa wytrzymuje systematycznie zwiększa wydobycie węgla. Obecnie górnicy po zakończeniu rocznego planu wydobycia, dają już węgiel na poczet 1951 roku.

Redaktorzy gazetek ściennych

na odprawie z dziennikarzami

WROCŁAW. Staraniem wydziału oświatowo - kulturalnego Okręgowej Rady Związków Zawodowych i oddziału dolnośląskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, w dniach 7 i 8 bm. odbyła się w gmachu ORZZ odprawa kolegiów redakcyjnych gazetek ściennych z terenu Wrocławia oraz powiatów wrocławskiego, trzebnickiego, strzelińskiego, oławskiego, strzelińskiego, średzkiego, milickiego, wołowskiego i sycowskiego.

W pierwszym dniu odprawy referaty programowe wygłosili członkowie Zw. Zaw. Dziennikarzy. Red. Lewkowicz mówił o realizacji Planu Szesiolecia, a Zb. Reinhardt o pracy Związku Radzieckiego w realizacji Planu.

W drugim dniu odprawy red. Bogusławski omówił pt. „Gazetka ścienna jako organizator i wychowawca", a red. Lehrer mówił o sposobie redagowania gazetek ściennych i ich właściwym ujęciu graficznym.

Po referatach, członków kolegiów redakcyjnych gazetek ściennych podzielono na cztery grupy i przeprowadzono dyskusję nad gazetkami, wskazując na ich wady oraz podkreślając i omawiając artykuły dobre.

Dyskusję z ramienia Zw. Zaw. Dziennikarzy prowadzili red. red. Drozdowski, Rosman, Zawadowski i Skała.

Żywy udział członków kolegiów redakcyjnych w dyskusji krytyka omawianych egzemplarzy gazetek ściennych pozwalają wierzyć, że dwudniowa odprawa pomyślnie wpłynie na tok dalszej pracy kolegiów redakcyjnych, których przedstawiciele wzięli udział w odprawie. (rs)

Z procesu Komendy Głównej WIN

Mordercy i szpiedzy z pod znaku WIN

stali na usługach imperialistów

WARSZAWA (PAP). Zeznania oskarżonych: Błażeja, Batorego i Michałowskiej w trzecim dniu procesu Głównej Komendy WIN, ujawniły szczegóły kontaktów kierownictwa WIN-u z ambasadą USA i poselstwem belgijskim w Warszawie oraz z sekretariatem ówczesnego prymasa ks. kard. Hlonda.

Przesłuchany w trzecim dniu rozprawy oskarżony Błażej przyznał się do popełnienia zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów. Opisał on szczegółowo szczegóły zbrojnego napadu na więzienie w Rzeszowie, w którym brał udział. Napad ten zorganizowany przez Cieplińskiego został odparty przez załogę więzienia.

W rok później oskarżony, jako członek tzw. południowego obszaru WIN-u pełnił funkcje kierownika propagandy, wydając nielegalną prasę oraz eszczerze referaty i ulotki, skierowane przeciwko władzom ludowym.

Błażej stwierdza, że w styczniu 1946 roku Ciepliński wybrany został komendantem głównym WIN-u, a on sam objął funkcję szefa obszaru południowego. Podług oskarżonemu placówki WIN-u prowadziły wywiad gospodarczy, polityczny i wojskowy. Ponadto kontynuowano wymierzoną przeciwko Państwu Ludowemu działalność propagandową oraz szkolono członków WIN w zakresie prowadzenia pracy konspiracyjnej. Podległa oskarżonemu tzw. komórka legalizacyjna zaopatrywała członków organizacji w fałszywe dokumenty.

Przesłuchany z kolei oskarżony Batory przyznał się prawie do wszystkich zarzucanych mu czynów.

W obszernych wyjaśnieniach Batory opisał sądowi przebieg swej działalności podziemnej w charakterze kolejnego pomocnika Głównej Komendą WIN, a ośrodkami zagranicznymi. Po czątkowo oskarżony zbierał od łączników „pocztę" WIN nadchodzącą od ogniw terenowych i przekazywał ją osk. Kubikowi. Następnie za pośrednictwem Stefana Rostworowskiego Batory skontaktował się ze współoskarżoną Michałowską, urzędniczką Konsulatu USA w Krakowie. Wypełniając instrukcje Rostworowskiego, oskarżony doręczał mniej więcej co miesiąc niezbędne materiały Michałowskiej.

Przewodniczący: Dokąd te przesyłki miały być skierowane?

Osk.: Do ambasady amerykańskiej.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony powiedział o swej pracy „kierownika łączności zewnętrznej" WIN. Zorganizował on punkty kontaktowe dla kurierów, przyjmujących z zagranicy i utrzymywał z nimi stałą łączność. Dodał również, że obok korespondencji z zagranicy przychodziły pieniądze.

Równocześnie z korespondencją przekazywaną obcym placówkom dyplomatycznym, oskarżony doręczał pocztę organizacyjną jednemu z księży, pracujących w kancelarii prymasa Hlonda. Ksiądz, którego przedstawił oskarżonemu Rostworowski w poczekalni sekretariata kardynała Hlonda, otrzymał z rąk Batorego kilka przesyłek. Za swą działalność oskarżony otrzymał stokilkadziesiąt tysięcy zł.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przesłuchał b. urzędniczkę Konsulatu USA w Krakowie i Warszawie osk. Michałowską.

Michałowska, córka obszarnika, przyznała się do winy.

„Rostworowski, pytając mnie, czy zgodzę się przekazywać koperty konsulowi amerykańskiemu — zeznaje Michałowska — podkreślił, że moja poprzedniczka i sekretarka konsula już poprzednio to robiła i że konsul już o tym wie". Oskarżona przyjęła propozycję Rostworowskiego i od tego czasu doręczała otrzymane od Batorego nielegalne przesyłki konsulowi USA w Krakowie Kazimierzowi Zawadzkiemu.

Zeznania świadków obciążają oskarżonych

WARSZAWA (PAP). — Dalsze szczegóły dotyczące podziemia polskiego z obcymi agenturami wywiadowczymi ujawnione zostały przez siedmiu świadków, którzy zeznali w czwartym dniu procesu głównej komendy WIN.

Świadek Józef Lis należał do AK od jesieni 1941 roku. W marcu 1943 r. otrzymał od inspektoratu rzeszowskiego tej organizacji polecenie wstąpienia do Polskiej Partii Robotniczej, gdzie doszedł do stanowiska sekretarza podokręgu Rzeszów. Przez cały czas pozostawał w łączności z przedstawicielami AK, aż w końcu w listopadzie 1943 spotkał się z inspektorem okręgu rzeszowskiego Armii Krajowej osk. Cieplińskim, który wyraził za interesowanie kierownictwem oraz strukturą organizacyjną i działalnością Polskiej Partii Robotniczej. Świadek przekazał na następnym spotkaniu osk. Cieplińskiemu żądane informacje, a m. in. szereg personalnych odnośnie kierownictwa PPR. Po wyzwoleniu, świadek objął stanowisko naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim w Krakowie i dalej kontaktował się z Cieplińskim, ujawniając mu wobec niego materiały, które posiadał w związku ze swą pracą urzędową.

Świadek Halina Abakanowicz była by urzędniczka w poselstwie Belgii w Warszawie, zeznała, że pomagała osk. Czarneckiej w tłumaczeniu na język francuski materiałów, zawierających informacje o Wojsku Polskim, działalności urzędów bezpieczeństwa, przemyśle, handlu i partiach politycznych. Świadek oświadczyła, że na żądanie posła Eemana tłumacza kilkakrotnie w tego gabinecie pewne materiały, w których również rozpoznała biuletyny WIN.

Świadek Franciszek Niepokólczycki oświadczył, że w grudniu 1945 roku mianował osk. Cieplińskiego komendantem obszaru południowego WIN, na którym to stanowisku — mówi Niepokólczycki — „Ciepliński pozostał aż do chwili mego aresztowania tzn. do października 1946, wykazując b. dużo inicjatywy i dużo sprawności organizacyjnej".

Na linii „13" potrzebne zapasowe wozy

Wiele osób przewiezione za przeszczący względem bezpieczeństwa przedstawiciele tramwaju linii „13" w godzinach między 14 a 15. Robotnicy Pa-Fu-Wayu, wracający po zmianie do domu, nie tylko wisną na stopniach i zderzakach, ale trzymając się parapetu otwartych okien, stoją na zewnątrz wozowia.

Szczyt ryzyka i akrobacji osiągnęli trzej młodzi robotnicy, którzy przed kilku dniami odbywali podróż z fabryki do miasta ... na dachu tramwaju.

Na jakie niebezpieczeństwo narażają się ludzie jadący w takich warunkach, łatwo sobie wyobrazić.

Ze też MZK, wiedząc jak wielkie jest natężenie ruchu na linii „13" w godzinach 14–15, nie podstawia dodatkowego taboru?

Czyżby zwykły rozwaźać takie potrzeby pasażerów po ciężkim wypadku? (pet)

Po macoszemu

Trochę po macoszemu obeszła się kolej z Wrocławiem. Do Warszawy mieliśmy w pociągach 28 miejsc sypialnych, obecnie zostało nam tylko 14.

Wystarczy pójść „Orbisu", aby się naocznie przekonać, że to za mało.

Na domiar złego skasowano wagon sypialny w pociągu osobowym Wrocławiu Szczecin do Warszawy o godz. 22.59. Zostało tylko 14 łóżek w pociągach pośpiesznych. (w. d.)

Praca konserwacyjna? Co to jest?

W oknie przy ul. Szewskiej Nr 23 we Wrocławiu intryguje przechodniów takiej treści kartka: „Praca konserwacyjna. Za

mówienia przyjmuje się na miejscu".

Ludzie długowiecznej doskonale przytem wyglądający, tłoczeniu jednogłośnie, że właśnie praca tak ich zakonserwowała. Ciekawość zmusiła jednego z zatem dokładnie się dowiedzieć, co i jak. Konserwacja jest bardzo dobra. Jej zysyć jest dla nich nie zrozumiały — a dla nas też. (atk)

Bez lornetki nic nie widać

Nie trzeba żądać od człowieka lornetki, aby mógł przyczytać z dobrze dziesięciu przepisu, który mówi o obowiązku wydezynfekcja cen na towary. Wystarczy przejść przez ulicę Steinaradzkiej, aby się przekonać, że są wystawy, gdzie bez lornetki trudno się „wyczytać" w cenach.

W wielu witrynach widać znów poprzetarzane kartki,

Obywatele, kierownicy sklepów przyszłość z dobrze cyfry i nie pozwólcie im trwać! (w.d.)

Kaucje, czy sumy obrotowe?

Wydawnictwo jest w zasadzie pobieranie w kioskach od wydawcy kaucji za butelki. Bo to wypraba w tuzin pocztowych napoje dzisiaj, zmysł oszczędności i t. p.

Niestuszne jest jednak, gdy kaucja za butelkę przewyższa nie tylko wartość napoju, lecz również dwukrotnie wartość butelki. A, zresztą, zdarzało się takie wypadki. Nie dawno w kiosku przy ul. Gwarnej właściciel zażądał od klienta za butelkę od wody sodowej zło złotych kaucji.

Klient spieszył do pracy i po krótkiej dyskusji ustąpił. Odszedł jednak z bardzo niesłodkimi miłościami w właściciela kiosku. (atk)

Migawki z procesu WIN

O zawiedzionych rachubach

Przez całą rozprawę snuje się już nie tylko nić, lecz cięgnie się wyraźny wątek: rachuby na trzecią wojnę. Ani jeden z oskarżonych czołowych komendy WIN-u nie może ich pominąć w swych zeznaniach, tak silnie wiąże się ona ze wszystkimi planami i działaniami podziemia.

„Liczyliśmy na wojnę, którą po „przegranych" wyborach, mieli wywołać Anglosasi. To właściwy nie tylko jedynym sposób obalenia nowej demokracji..." — cedzi przez zęby, z bezsilną nienawiścią Lazarowicz, b. kierownik inspektoratu rzeszowskiego AK.

A „doradca polityczny" komendy głównej, Chmiel, stawia sprawę nieco inaczej: „stawialiśmy na wojnę, bo pik. Jessie z ambasady amerykańskiej zapewniał, że wojna wybuchnie za parę miesięcy (był to rok 1946...)". — Chmiel zapewnia przytem, że on sam nie chciał tej krwi, tej tragedii dla narodu, chciał zerwać z konspiracją, ale otrzymał anonim, groźący śmiercią.

Być może, że jest w tym pewna doza prawdy nie pierwszy to wszak wypadek, kiedy szantażem i terrorem, dowództwo WIN-u zmuszało ludzi do pozostania w podziemiu. Nie jednego też zastraszono za to, że chciał powrócić do legalnego życia, gdy przekonał się, że służy nie Polsce, lecz pp. Jessicom i Pashleyom.

„Skoro nadzieje nasze na rychłą wojnę się spełniły się, chcieliśmy zlikwidować oddziały leśne, aby nie doprowadzać do wyniszczenia bieloiczenia ludzi" — powtarzają oskarżeni Cieplińskii, Kubik, Batory. — „Nie mieliśmy już żadnych szans w wielki zbrojnym". — Ale dolarodawcy kazali siedzieć w lesie i strzelać do budowniczych wolnej Polski — mówią podłuszne marionetki wykonały rozkaz (dopóki nie przeszkodziły im w tym wkaźne ludowe, likwidując bandy). Pan płaci, pan wymaga...

W toku swych zeznań „wódz" Ciepliński, wzdychając gorzko się żali. Rozczarował się co do St. Zjednoczonych, zawiódł się na obiciniach!...

Rozczarowany i współczuwający: nie wybuchła oczekiwana „trzecia wojna", skąpicy nadchodzą dolary, nawet w Polsce zaczęli wzięli udział w odprawie. (rs)

Policja Adenauera napada

na młodych bojowników o pokój

Kongres Pokoju młodzieży niemieckiej

BERLIN (PAP). — W Dinslaken (Nadrenia) odbył się ubiegłej niedzieli I zachodnio-niemiecki młodzieżowy kongres pokoju. W kongresie wzięło udział ponad 1.500 delegatów przybyłych ze wszystkich większych miast zachodnio niemieckich oraz przedstawiciele holenderskich, szwedzkich i francuskich organizacji młodzieżowych. Policja Adenauera bestialsko napadła na uczestników kongresu, w którym wiele pobitych zostało do utraty przytomności. Na ulicach Dinslaken rozgrywały się sceny przypominające okrzepnieci terroru hitlerowskiego.

175 delegatów hamburskich bojowników o pokój, reprezentujących katolickie i socjalistyczne organizacje oraz Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej zostało przez policję Adenauera w drodze na kongres aresztowanych i sprowadzonych przemocą do siedziby brytyjskiego dowództwa w Herfordzie.

Aresztowani oświadczyli, że na powrót terror rządu hamburskiego odpowiedzą wzmożeniem walki o pokój.

Niektórzy policjanci ujawnili że są w represyjna przeciwko pokojowej młodzieży niemieckiej została wszczęta na rozkaz władz okupacyjnych.

Mimo represji policji bonnskiej, która napadała na autobusy wiozące delegatów, kongres Dinslaken minęły w atmosferze niezwykłego entuzjazmu. Delegaci uchwały jednomyślnie zatwierdzili w którym zapewniają, że gotowi są oddać swe siły i życie w obronie pokoju i w przeciwnad wszystkie ludzkości szczęśliwej przyszłości.

Naród koreański

oddaje wszystkie siły dla potrzeb frontu

MOSKWA. (PAP) Agencja TASS donosi z Phenianu o ofiarnej, pełnej poświęcenia pracy ludu koreańskiego na zapleczu, który oddaje wszystkie swe siły, aby pomóc walczącej bohatersko Armii Ludowej i przyśpieszyć zwycięstwo nad wrogiem.

Poważne sukcesy osiągają pracownicy transportu kolejowego Korei Północnej. Nie bacząc na bardzo trudne bombardowania samolotów amerykańskich kolejarze zwiększyli dwukrotnie a nawet trzykrotnie ruch pociągów.

Chłopi Korei Północnej zbierają obfite plony. Zbiory prosa i kukurydzy są znacznie większe niż w roku ub. Przewiduje się, że zbiory ryżu będą w roku bież. o 11,5 proc. większe niż w roku ub., a zbiory soji o 22,5 procent większe niż w r. ub., zbiory bawełny będą o 6 proc. większe, a ich jakość kultur rolniczych o 21,4 proc.

Górnicy kopalni węgla i rud w Korei północnej wzięli się wzrost wydobycia i całkowite zaspokojenie potrzeb obrzeszwojennego.

SZMERY ODRY

Na linii „12" potrzebne zapasowe wozy

Wiele osób przewiezione za przeszczący względem bezpieczeństwa przedstawiciele tramwaju linii „12" w godzinach między 14 a 15. Robotnicy Pa-Fu-Wayu, wracający po zmianie do domu, nie tylko wisną na stopniach i zderzakach, ale trzymając się parapetu otwartych okien, stoją na zewnątrz wozowia.

Szczyt ryzyka i akrobacji osiągnęli trzej młodzi robotnicy, którzy przed kilku dniami odbywali podróż z fabryki do miasta ... na dachu tramwaju.

Na jakie niebezpieczeństwo narażają się ludzie jadący w takich warunkach, łatwo sobie wyobrazić.

Ze też MZK, wiedząc jak wielkie jest natężenie ruchu na linii „12" w godzinach 14–15, nie podstawia dodatkowego taboru?

Po macoszemu

Trochę po macoszemu obeszła się kolej z Wrocławiem. Do Warszawy mieliśmy w pociągach 28 miejsc sypialnych, obecnie zostało nam tylko 14.

Wystarczy pójść „Orbisu", aby się naocznie przekonać, że to za mało.

Na domiar złego skasowano wagon sypialny w pociągu osobowym Wrocławiu Szczecin do Warszawy o godz. 22.59. Zostało tylko 14 łóżek w pociągach pośpiesznych. (w. d.)

Praca konserwacyjna? Co to jest?

W oknie przy ul. Szewskiej Nr 23 we Wrocławiu intryguje przechodniów takiej treści kartka: „Praca konserwacyjna. Za

mówienia przyjmuje się na miejscu".

Ludzie długowiecznej doskonale przytem wyglądający, tłoczeniu jednogłośnie, że właśnie praca tak ich zakonserwowała. Ciekawość zmusiła jednego z zatem dokładnie się dowiedzieć, co i jak. Konserwacja jest bardzo dobra. Jej zysyć jest dla nich nie zrozumiały — a dla nas też. (atk)

Bez lornetki nic nie widać

Nie trzeba żądać od człowieka lornetki, aby mógł przyczytać z dobrze dziesięciu przepisu, który mówi o obowiązku wydezynfekcja cen na towary. Wystarczy przejść przez ulicę Steinaradzkiej, aby się przekonać, że są wystawy, gdzie bez lornetki trudno się „wyczytać" w cenach.

W wielu witrynach widać znów poprzetarzane kartki,

Obywatele, kierownicy sklepów przyszłość z dobrze cyfry i nie pozwólcie im trwać! (w.d.)

Kaucje, czy sumy obrotowe?

Wydawnictwo jest w zasadzie pobieranie w kioskach od wydawcy kaucji za butelki. Bo to wypraba w tuzin pocztowych napoje dzisiaj, zmysł oszczędności i t. p.

Niestuszne jest jednak, gdy kaucja za butelkę przewyższa nie tylko wartość napoju, lecz również dwukrotnie wartość butelki. A, zresztą, zdarzało się takie wypadki. Nie dawno w kiosku przy ul. Gwarnej właściciel zażądał od klienta za butelkę od wody sodowej zło złotych kaucji.

Klient spieszył do pracy i po krótkiej dyskusji ustąpił. Odszedł jednak z bardzo niesłodkimi miłościami w właściciela kiosku. (atk)

FELLER SZYMON

ppr. rez. W. P. Inw. Woj. odznaczony wieloma medalami zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dn. 8. X. 1950 r. przeżywszy lat 46. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dn 10. X. 50 r. o godz. 15 z domu przedpogrzebowego przy ul. Legnickiej na cmentarz żydowski w Pilczycach o czym zawiadamiają — w smutku pogrążeni bracia z rodziną. 6168

OSTATNIE CHWILE

odnowienia losów do kl. II 62 Lot.

w najszczęśliwszej Kolekturze

Morayneg o

Ciągalenie już 17 października

K-3204

Zbigniew Grotowski

Przełom na kopalni „Bolesław Chrobry"

Kilkadziesiąt wałbrzych, w październiku opalnia „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu ... pionęła czerwienią sztandarów. Od strony wind napływa fala ludzi o twarzach i dłoniach czarnych od pyłu węglowego. Przez wąskie gardło portierni wsącza się na dziedzinę kopalni nowe zmiana mężczyzn o twarzach białych, wypoczętych.

Obie fale spotykają się przy trybunie ustawionej koło wodotrzysku i kwietnika oraz wódka z węgiem. Napis na tym trybunie głosi zobowiązania wydobycia ponad plan.

Przy budynku administracji kopalni stoi opatrta czarną tablicą. Biała kreda wypisywa jest meldunek dnia z jednego spośród licznych odcinków frontu walki o pokój. Wzrok nas przesuwa się na obraz walczącego Koreańczyka. I tu, na tej kopalni toczy się codziennie, zażarta walka o pokój. Prowadzi się ją pod ziemią i na powierzchni, walczy się z awarią, nierobstwem, wrogą robotą, która chciałaby zwolnić bieg wózków, opóźnić dostawę drewna, zahamować bieg transportorów niosących węgiel.

Było źle...

W topnalni „Bolesław Chrobry" yło źle. Powtarza to i jej dyrektor inż. Pałowicz, i wydawne Lachowska i brygadzista Szymczak — pod wrażeniem to wszyscy, którzy przeanalizowali zgłoboko braki kopalni, która w roku ubiegłym znalazła się na ostatnim miejscu w Polsce.

A dziś? Dziś „Bolesław Chroby" zajął już trzecie miejsce wśród kopalń kraju, a załogą jako pierwsza w Polsce zgłosiła zobowiązania przekroczenia nowych, podwyższonych norm.

— Dokonał się u nas przełom — mówi sztygar Lachowska — nastąpiło większe uświadomienie górników, zabrała się do pracy młodzież, wiele zdziałała organizacja partyjna, rada zakładowa. Zrozumieliśmy także współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, wciągnęliśmy do żywszej współpracy kobiety na powierzchni i młodzież.

Rezultaty tego wielkiego przełomu są już dziś widoczne.

Spoglądamy na rękę pracownika kopalnianego, który biała kredą wpisuje na czarnej tablicy komunikat dzienny. Młodzi i starzy górnicy, ci z szybhy i ci idący na szybchy — z głęboką uwagą śledzą ruch kredy, kreślącej coraz to nowe cyfry.

Cyfry świadczą o poprawie

Oto narasta kolumna cyfr, spośród których wbijają się pom w pamięć najlepsze i najsłabsze:

Oddział I, brygadzista młodzieżowy, Nowak — 200 proc. normy — 3000 zł dniówki.

Oddział V, brygadzista młodzieżowy, Krzysztoforski — 201 proc. normy — 3032 zł dniówki.

Oddział X, brygadzista Szymczak — 202 proc. normy — 2792 zł dniówki.

Są to już osiągnięcia według nowych, podwyższonych norm.

Zestawiamy te cyfry z osiągnięciami sprzed dwu dni. Krzysztoforski podniósł wydajność z 164 proc. na 215 proc., Nowak z 126 proc. na 200 proc., Szymczak z 193 proc. na 202 proc. Ale nie postąpił tylko u brygadzisty Podobińskiego, który obniżył wydajność z 250 proc. na 185 proc. Poza tym 18 brygad ma podwyższoną w ciągu 2 dni wydajność.

Oto jasny, przejrzysty dowód,jak skutek odniosły nowe normy i nowe stawki.

Górniczy komentują żywo cyfry. Gdy na gieldach amerykańskich spekulanci wojenni śledzą zwykłe akcji, wynikają z przelewu krwi w Korei, tu — górnicy, którzy oglądają zwykłe ich osiągnięć i zarobków, dzięki ich własnej pracy. Oto różnice dwu światów, dwu systemów.

Na dziedzińcu ukazała się orkiestra górnicza. Galowe czarne mundury i czerwone półopaski — to nakrycie głowy świadczą, że chwila jest uroczysta. Grzmi „Międzynarodówka". Na trybunie oglądają brygadzi osiągnięć i zarobków, dzięki ich własnej pracy. Oto różnice dwu światów, dwu systemów.

Na dziedzińcu ukazała się orkiestra górnicza. Galowe czarne mundury i czerwone półopaski — to nakrycie głowy świadczą, że chwila jest uroczysta. Grzmi „Międzynarodówka". Na trybunie oglądają brygadzi osiągnięć i zarobków, dzięki ich własnej pracy. Oto różnice dwu światów, dwu systemów.

Raduje się serce sztygara

— Raduje się serce każdego sztygara — mówi sztygar II Brygady Sakrzyński — gdy widzi, jak rośnie na jego oddziale wydobycie węgla. Nie pokażemy się szerokiemu BBC i „głosy Ameryki". Kopalnia wykona swój plan i przekroczy go. Nasza najlepsza odpowiedź na podżegaczy wojennych będzie podniesienie wydajności z 800 wózków na 950 — do czego zobowiązuję się w imieniu mojego oddziału.

Zrywają się oklaski.

Staje następnie na trybunie rosły górnik, brygadzista II Oddziału, Kramarz. Uśmiech przebija się przez grubą warstwę czarnego pyłu na jego twarzy, z którym kontrastuje biel zębów.

— Nowe normy są słuszne i sprawiedliwe — mówi Kramarz. — Zobowiązuję się zamiast 140 — wykonywać 150 proc. normy.

Nowe normy też można przekroczyć

Potem zjawia się na mównicy brygadzista V oddziału, Baran.

— Pracowałem 23 lata we Francji, a teraz pracuję tu od trzech lat — mówi Baran. — Nie ulakłem się nowej normy. We Francji kapitalista zmuszał do zwiększenia pracy, a warunki życiowe mieliśmy o wiele gorsze. Na naszym oddziale mamy niski węgiel, jakieś metr dwadzieścia, metr pięćdziesiąt. Dlatego nie mogę dać większego zobowiązania ponad 10 proc. Ale to wykonamy.

— Więcej węgla, to znaczy więcej traktorów dla wsi — mówi z mocą brygadzista młodzieżowy, Brudziński. — Podniesiemy naszą wydajność z 150 proc. na 165 proc., co da 188 ton ponad plan.

Oklaskami powitano Anielę Kitę, która pracuje na powierzchni.

— Nowe normy i nowe stawki kładą kres nierówstwu — mówi ob. Kita. — Godzą w bumelantów.

I tak przesuwają się przedstawiciele 19 brygad i robotników powierzchni. Narastają ich zobowiązania, które nasiągnie sumuje dyr. Pawłowicz, ogłaszając, że kopalnia „Bolesław Chrobry" da 70.000 ton węgla ponad plan do dnia 7 listopada i 80.000 ponad plan do końca roku, plan zaś roczny wykona do dnia 25 listopada.

— Nie do 25 listopada, lecz do 24 listopada — poprawia dyrektora górnik Sterczewski.

— Tak, na kopalni „Bolesław Chroby" dokonał się przełom. Plan za 9 miesięcy 1950 r. został wykonany w 110 proc. Plan według norm w dniu 5 października wykonano w 109,9 proc., brygady młodzieżowe oddziału V wykonały swe normy w 202 proc.

— Tak realizujemy Plan Sześcioletni i bronimy pokoju — mówi po zebraniu sztygar Lachowska. — „Bolesław Chroby" wysunął się na trzecie miejsce, a walczyć będzie o jeszcze lepszą lokatę.

Zygmunt Popiel

Dyrektor Okręgowy Szkolenia Zawodowego

Konferencje październikowe nauczycielstwa szkół zawodowych

Jednym z podstawowych zagadnień, wysuwających się na czoło zadań wytikających z założeń Planu 6-letniego, jest problem kadr dla wszystkich dziedzin gospodarki narodowej a przede wszystkim — kadr dla przemysłu.

Dla wykonania zadań planu, dla dokonania zasadniczej przebudowy istniejącego aparatu wytwórczego w oparciu o nowoczesną technikę, dla szybkiego uprzemysłowienia kraju, dla zrealizowania wreszcie ogromnych zadań związanych z problemami socjalistycznej przebudowy wsi, rozwojem nauki, oświaty, kultury i sztuki — niezbędne jest zabezpieczenie planowego dopływu wykwalifikowanych pracowników.

W samych tylko zawodach nierolniczych należy przeszkolić w okresie Planu 6-letniego około 900 tysięcy wykwalifikowanych robotników, około 100 tysięcy techników i 24 tysiące inżynierów.

Wykonanie tego zadania jest możliwe jedynie poprzez planowo zorganizowaną rekrutację młodzieży do szkół i kursów do szkół zawodowych, poprzez planowy rozwój sieci szkół zawodowych wszystkich stopni i postawienie ich na należytym poziomie dydaktycznym i wychowawczym, poprzez pełne umożliwienie dalszego szkolenia zawodowego wyróżniającym się robotnikom i racjonalizatorom pracy.

Wyniki rekrutacji młodzieży do szkół zawodowych wykazują jednak, że zarówno w starszym społeczeństwie, jak niejednokrotnie i wśród samej młodzieży panują jeszcze przestarzałe poglądy i przesądy kapitalistyczne o niższości jakoby szkoły zawodowej w porównaniu z ogólnokształcącą oraz o niewłaściwości szkolenia zawodowego dzieci wsi w kierunkach technicznych.

A przecież dzisiejsza szkoła zawodowa daje tej jakiemuś wszelkie możliwości. Zapewnia mu przede wszystkim dobrze płatną pracę w zawodzie, do którego przygotowała go szkoła, daje mu ogromne możliwości, zarówno wytęcznie od jego uzdolnień, otwierając drogę do studiów wyższych. Przykłady ludzi Związku Radzieckiego i naszych coraz liczniejszych przodownic pracy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego niezbicie, że mogą one z równym powodzeniem jak mężczyźni pracować w tych gałęziach pracy zawodowej, które przesądy kapitalistyczne uznały za nieodpowiednie dla kobiet.

Problem postawienia naszych szkół zawodowych na należytym poziomie dydaktycznym i wychowawczym, poziomie, który zagwarantowałby pełnowartościowe pod względem zawodowym i ideologicznym kadry dla naszej gospodarki narodowej, to problem, który w całej swojej jaskrawości stanął dziś zarówno przed czynnikami kierującymi naszym państwem i Związkami, jak i przed władzami szkolnymi, jak wreszcie przed nauczycielstwem szkół zawodowych.

Poznanie metod i sposobów prowadzących do osiągnięć oraz przyczyn popełnianych błędów, rzetelna analiza wyników dotychczasowej pracy szkół zawodowych oparta o doświadczenia produjących naszych nauczycieli i wieloletnie doświadczenia szkół zawodowych Związku Radzieckiego, to są zadania, które stoją przed nauczycielstwem szkół zawodowych i szkół zawodowych z planowanymi w drugiej i trzeciej dekadzie października konferencjami.

Stosując wypróbowaną i niezawodną bolszewicką metodę krytyki i samokrytyki, omawiając sposoby osiągania pozytywnych wyników pracy, którymi w wielu wypadkach nasze szkoły zawodowe mogą się słusznie szczycić, przyznają jąc się szczerze i otwarcie do błędów i analizując ich przyczyny, nauczycielstwo szkół zawodowych w wyniku konferencji październikowych w pracy zawodowej nowe metody pracy, zapewniające szybszą i pełniejszą realizację Planu 6-letniego w dziedzinie szkolenia kadr, które zbudują światł najwyższej technikł w służbie najszlachetniejszej idei — idei socjalizmu.

Na fali przemian

Cygan Andrzej Siwak z Wałbrzycha

wzywa polskich Cyganów do pracy nad budową podstaw socjalizmu

Jeżeli dziś spotyczcy wałbrzyskiego Powszechnego Domu Towarowego spotkacie coraz sprawnej — jest to w dużej mierze zasługą pracowników zaopatrzenia i transportu. Od ich powodzeń do pracy zależy, czy mięso, ziemniaki, pieczywo, jarzyny i inne artykuły pierwszej potrzeby dostarczone zostaną na czas, czy będą w stanie świeżym.

Mówię o pracownikach zaopatrzenia można by wymienić cały szereg nazwisk. Zajmiemy się jednak tylko jednym. Może dlatego, że jego właściciel wyróżnia się sporość zalogi. Jest bardzo ruchliwy, ma smagłą cerę, krucze włosy i błyszczące, w ciemnym spojrzeniu oczy. Nazywa się Andrzej Siwak. Krągła się właśnie obok samochodu, z którego inni wyładowują piękną jabłka.

— Co słychać, ob. Siwak? — rzucamy stereotypowe pytanie.

— Jak widzicie — gdy widzi, jak rośnie na jego oddziale wydobycie węgla. Nie pokażemy się szerokiemu BBC i „głosy Ameryki".

Kopalnia wykona swój plan i przekroczy go. Naszą najlepszą odpowiedzią na podżegaczy wojennych będzie podniesienie wydajności z 800 wózków na 950 — do czego zobowiązuję się w imieniu mojego oddziału.

Zrywają się oklaski.

Staje następnie na trybunie rosły górnik, brygadzista II Oddziału, Kramarz. Uśmiech przebija się przez grubą warstwę czarnego pyłu na jego twarzy, z którym kontrastuje biel zębów.

— Nowe normy są słuszne i sprawiedliwe — mówi Kramarz. — Zobowiązuję się zamiast 140 — wykonywać 150 proc. normy.

Nowe normy też można przekroczyć

Potem zjawia się na mównicy brygadzista V oddziału, Baran.

— Pracowałem 23 lata we Francji, a teraz pracuję tu od trzech lat — mówi Baran. — Nie ulakłem się nowej normy. We Francji kapitalista zmuszał do zwiększenia pracy, a warunki życiowe mieliśmy o wiele gorsze. Na naszym oddziale mamy niski węgiel, jakieś metr dwadzieścia, metr pięćdziesiąt. Dlatego nie mogę dać większego zobowiązania

wszystko rozumiał. Nadeszła wojna i ciężkie lata okupacji. Ojciec „uświadomił" go doskonale — bicie, więzieniem, wywózką na przymusowe prace.

— Traktowali nas na równi z Żydami. Tylko ci, którzy przyjęli odwyselstwo rumuńskie, dobrze żyli — opowiada Siwak. — Ojcu udało się uciec do Związku Radzieckiego. Ja uzyskałem wolność na ziemi rumuńskiej i powróciłem do kraju. Zrozumiałem, że moje miejsce jest przy warsztacie, a nie w wędrówce. Ojciec pisał z kołchozu pod Dniepropetrowskiem. Wiedzie mu się doskonale. Żyje tam wielu Cyganów. Pracują jak inni, zarabiają — jest im dobrze. Wspólnie z wszystkimi narodami radzieckimi budują połój. To właśnie zrozumiałem, że wysłałem list do Prezydenta.

— A jak sobie wyobrażacie Cyganów w pracy nad odbudową Polski?

— Wiecie sami, że Cyganie są dobrymi robotnikami. Jest nas ponad 100 tysięcy, a może i więcej. Przecież gdyby wszyscy zaczęli pracować, to można by nimi obsadzić kilkanaście wielkich fabryk. Zresztą można ich kierować na kursy, do szkół zawodowych i uczelni.

Cyganie w Związku Radzieckim udowodnili, że są pracowici. Nasi nie będą gorsi. Trzeba ich tylko zjednoczyć i właściwie nimi pokierować. Dlatego napisałem list otwarty do Cyganów, wzywając do Cyganów polskich do rzetelnej pracy.

Andrzej Siwak, Cygan, aktywista ZMP-owiec i członek Partii — swoją pracą daje najlepszy przykład, jak można na należy pracować. Nie zwraca uwagi, że roboczy dzień ma 8 godzin. Spotkać go można na samochodzie, przy załadowywaniu towarów, na dziedzińcie i wsi podwałbrzyskiej po godzinach normalnej pracy. Rozumie dlaczego i dla kogo pracuje. Chce, by Cyganie znaleźli swą Ojczyznę. I wie, że ojczyzną ludzi pracy jest kraj socjalizmu.

Siwak, pracownik wałbrzyskiego PDT zdaje sobie sprawę, że pracą kładzie zręby pod tę wielką ojczyznę.

Marian Mieczysławski.

55 milionów osób

kształci się w szkołach radzieckich

Do szkół średnich i liceów technicznych ZSRR uczęszcza obecnie 38,4 miliona uczniów, czyli 4,5 raza więcej niż w okresie przedrewolucyjnym.

Przed rewolucją przytłaczająca większość uczniów to znaczy dzieci ludzi pracy — uczęszczała jedynie do szkół podstawowych, dwu albo trzyletnich, obecnie zaś realizuje się w ZSRR powszechne nauczanie 7-letnie. W okresie władzy radzieckiej liczba studentów wyższych zakładów naukowych zwiększyła się przeszło 10-krotnie — jest ich teraz 1,132 tys.

Miliony ludzi kształci się nie przerywając pracy zawodowej. Uczęszczają oni do szkół wieczorowych, są studentami korespondencyjnych instytutów i liceów technicznych, podnoszą swe kwalifikacje na wyższą typu kursach. Ogółem w Związku Radzieckim uczy się 55 milionów osób.

Jan Debek

Narada przed ofensywą

Nie możemy pozostać w tyle za innymi gromadami — stwierdza sekretarz prezydium G. K. N. w Domanicach. Plan roczny przyjęliśmy, nakładamy na siebie obowiązek sprzedania ponad 2.358 ton zboża. Mam pod tem dokładne dane, dotyczące wykonania planu w drugiej dekadzie września: 34 proc. dostaw na ogólnego, a dla naszego powiatu, świdnickiego, w tym samym czasie przeciętna wykonania wynosi już 38 proc.

— Cyfry te świadczą o tym — mówił sekretarz dalej — że nie zaciągamy do pozionu. Tak być nie może. Gmina Domanice ma się zawsze zdrowe ambicje w ...ywaniu. Pierwsi wywiązaliśmy się na wiosnę z zasiewów, zwiadczeń podatkowych i ze ...ubpem musimy sobie dać radę.

Pierwszy głos

— Może powiedzieć, dlaczego naszej gromadzie ze skupem idzie nieźlutko — powiedział ...y gromady Gola.

— Prosze, obywatelu Rusin, mówcie.

— Najpierw popełniły nam ...ebłędy. Jesień nadchodziła, Energetyczne zabrało nam prąd. Nas nas ukarali za grzechy ...wich winowajców. Prąd mamy ...yli się do sieci bez rezwelcania. Pytam więc, komu Zjednoczenie wyrządziło krzywdę. Gromadzie sprawie skupu zboża?

— Nie chcemy posiadania podczego tam wrodzie gromadzie — mówi prezes gromadzki. — Od rana z ...ą dzieci zboża będziemy na ...ów i wieziemy do spółdzielni. Kto chowa zboże, zamęda nim ...ciwkować. Jesteśmy bardzo ...ni. Dudowanie wdzierczy za ...ę zboża. Pamiętacie, jak to było za czasy wojenne? Jedzenia przy takim urodzaju, ...ę wegorczy, czy będziemy w dół. Te czasy należą już do przeszłości, kiedy nie wróci. Teraz tłumaczymy naszym ludziom: żyjemy w czasach gospodarczych, dzisiaj wszystko, cokolwiek się produkuje w naszym państwie musi być wkarcz ne do planu. Również i zboże.

Aktyw gromady Bożyszkiewiczy, któremu przewodzi sołtys Wallaszczyk nie tylko wyjaśnia niezakłaczonem gromady korzyści płu powego skupu zboża, ale również organizuje tak warunki młocki i przewozu, ażeby gromada mogła pierwsza wykonać swoje zobowiązania. W tym tkwi źródło jej sukcesów.

Maniów na szarym końcu

Przewodniczący zebrania zapraszza do głosu sołtysa gromady Maniów, który zabrał ostatnie miejsce w gminie, osiągając w akcji skupu dopiero 30 proc. planu rocznego.

— Nasza wioska jest rozlewła — mówi sołtys Maniów, — ludzie z trudem schodza się na zebrania, a trójka też nie wszędzie dotarła. Nie znamy dobrych ludzi do trójki. Ażeby u nas się poprawiło, trzeba ostrzyjmy ludzi zorganizować i ziedać, ale nie wiem, w jaki to sposób. Ludzie w Maniowie bali robote politryczną. A gdzie mysmy nie byli, referenci skuturmuje wróg. Przykład przerinkania jego wpływów widzieliśmy w dyskusji. Prezes Gola, prezes koła gromadzkiego ZSL oświadczył, że koło w Maniowie nie istnieje, a w tym nic nie wiadomo. Nikt w Maniowie nie rozwiązywał ZSL-u, a jeżeli właśnie teraz, w akcji skupu zboża, koło usiłuje wchodzić w życie, to wyłącznie w niej udziału takim wykrętnym argumentem, że znaczy, że albo jest wrogiem, albo ulega wpływom wroga. Rozrowszerkniznie takich nonsensów jest takim samym szkodliwym aktem, jak maszynowanie w skrytkach zboża i mąki, które tam pleśnieją i gnią. W gromadzie Podrzewice, w gminie Jaworzyna, wczoraj właśnie u kułaka wykryto taka skrytkę. Wielomą drogami chodzi wróg, z żadnej nie rezygnuje, ale my nasza walka i praca podeszły na nogi, zdemaskujemy go na gorącym uczynku.

Sekretarz przemówił łezykiem człowieka, który przeszedł twarda szkołę walki. Ale nie zapomnijcie, że wielu jego zdobi odznaka przodownika pracy z podobizną Pałowskiego.

Aktyw śpieszy z pomocą

Przyjmując wnioski, zaproponowane przez sekretarza Komitetu Gminnego, aktyw uchwalił podpisywać z pomocą gromadzie Maniów — przez zorganizowanie w niej w terminie 7 dni zebrania koła gromadzkiego ZSL z udziałem przewodniczego Powiatowego Komitetu Wykonawczego przez ubojowienie grupy agitatorskiej w gromadzie, przez uaktywnienie koła gromadzkiego ZSCh. i zorganizowanie ogólnogromadzkiego zebrania dla dokonania wyboru nowej, aktywnej trójki. W każdym dniu zebrania zostaną zaznaczone termin wykonania i nazwisko aktywisty, odpowiedzialnego za ten wykonanie. Na żywym przykładzie tej gromady zaznaczono wiec plan jednoczy i organizacyjny ofensywy, która nie tylko umożliwi terminowe wykonanie skupu, ale również zaostrzy walkę z kułakiem i rozwyjesz się do ideologicznego odrzewania mało i średniorolnych chłopów.

— Jak sołtysi, prezes ZSL i sekretarz aktywu gm. Domanice, w rozumieniu zadań, które stoją przed naszą gminą, zobowiązujemy się wykonać całkowicie rozny plan skupu zboża do dnia 24 grudnia br. Jak to zrobimy — uchwalona na zebraniu.

Głosując za przyjęciem tej uchwały, Józef Bizoń, średniorolny chłop z gromady Gola, powiedział:

— Ta uchwała nam ułatwi pracę, a państwu przyniesie korzyści. Nasze postanowienie jest słuszne i dotrzymamy go. Chcemy być tak jak robotnicy — wykonawcami Planu 6-letniego. To znaczy, że teraz musimy wykonać nasz plan skupu"

SŁÓWKO DZIECIĘCE

„Kilofy" i „Węgielki"

Jędruś czekał na kolegę, który po zbiórce harcerskiej obiecał mu pożyczyć ciekawą książkę do czytania.

Upłynął kwadrans, pół godziny — a Leszka ani widać... — Co oni tam tak długo robią? — myślał Jędruś, wpatrując się w bramę cichej już o tej porze szkoły...

Wreszcie w zamarłym w popołudniowej ciszy budynku rozległ się gwar i szybki tupot wielu nóg. Z bramy wypadł jak bomba Leszek i zobaczywszy małego przyjaciela, podbiegł do niego.

— Długo już czekasz? Masz tu tę książkę — zawołał do Jędrka.

— No ,to idziemy. Opowiem ci po drodze, co uradziliśmy na dzisiejszej zbiórce ogniwa.

A więc, jak już wiesz, zorganizowaliśmy w naszej klasie ogniwo przed kilkoma tygodniami. Opiekę nad nami objął starszy kolega — ZMP-owiec, który opowiadał nam, jak będzie obecnie wyglądać nasza praca.

Jędrek słuchał z zaciekawieniem. Wreszcie zapytał:

— A czy znaleźliście już nazwę dla waszego ogniwa?

— Tak. Właśnie dziś na zbiórce nazwaliśmy się... „racjonalizatorami".

— Jak? Ra-cjo-na-li-za-tora-mi? To trudne słowo. A skąd wzięliście tę nazwę?

— Posłuchaj. Nasza szkolna drużyna nosi nazwę im. Pstrowskiego. Tego, wiesz — górnika, którego pamięć czci dziś cała Polska. My zaś postanowiliśmy dostosować nazwę ogniwa do całości. Nie tylko ogniwa obrały sobie takie nazwy, jak „Kilofy", „Przodownicy pracy"... Rozumiesz?

— Częściowo. Ale, ale, dlaczego nie nazwaliście się po prostu... „Wilczkami", „Orlim piórem", czy czymś w tym rodzaju?

Leszek zamyślił się. Po chwili odpowiedział malcowi.

— Posłuchaj uważnie, co ci powiem. My, harcerze, uczymy się, jak należy żyć i pracować dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny. Uczymy się szacunku dla pracy. Czy „Wilczki", „Orle pióro"? Może to ładnie brzmi, ale czyż nie lepiej obrać dla swego ogniwa nazwy związane z obecnym życiem, pracą naszych ojców? Jak myślisz? Czy „Racjonalizatory" nie są lepsi od „Wilczków"?

Jędrek uśmiechnął się szeroko.

— Masz rację. Niech żyją „Racjonalizatory"! Ale... jeszcze jedna sprawa. W naszej klasie jeszcze nie ma ogniwa. Może być nam coś poradził?

— Co tu radzić... Wyrażdżie jesteście najmłodszą klasą, ale sądzę, że powinniście sami pomyśleć o zorganizowaniu ogniwa. Zresztą pomówię o was z naszym opiekunem. No, teraz czuwaj — bo ja idę do domu.

— Czuwaj! — odkrzyknął Jędrek i na koniec, znikając już w bramie, dodał:

— A nazwę dla naszego ogniwa już mam. Będziemy się nazywać „Węgielki".

(Łucz.).

Kłopoty Julka

Julek był cichym, przezzwanym chłopcem, lubianym przez kolegów. Nikt jednak bliżej go nie znał, gdyż nie przyjaźnił się z żadnym chłopcem. Nikt z kolegów nie przychodził do niego do domu.

Może nie zwrócono by i nadal na niego uwagi, gdyby nie to, że Julek ostatnio bardzo zaniedbał się w nauce. Dzisiaj znowu jąkał się, kiedy nauczyciel pytał go z zadanej lekcji.

— Opuściłeś się w nauce, mój chłopcze — powiedział na uczycie! — zapisując coś w notesie.

Julek opuścił głowę, lekki rumieniec wystąpił mu na policzki. Lekcja toczyła się dalej.

Jeden Zbyszek przyglądał mu się intensywnie przez dłuższy czas. Chyba też on jeden tylko zauważył dwie lśniące łzy w oczach kolegi, które ten dyskretnie wytarł końcem palca.

— To na pewno nie jest lenistwo — medytował — to musi być inna przyczyna.

Nareszcie rozległ się dzwonek: była duża przerwa. Gdy tylko nauczyciel wyszedł, chłopcy wypadli z hałasem z klasy. Tylko Julek coś przewracał w teczce i nie śpieszył się.

Zbyszek w tym tygodniu pełnił dyżur. Podszedł więc do kolegi i usiadł przy nim.

Julek ocknął się i popatrzył na niego jakby wystraszony.

— Słuchaj — zaczął Zbyszek bez wstępu — ja wiem, że ty jesteś zdolny. Powiedz mi więc szczerze, dlaczego się nie uczysz?

Julek milczał przez chwilę, potem uśmiechnął się, ale w oczach miał łzy.

— Nie mogę... — szepnął.

Dlaczego? Powiedz, pomogę ci.

— Widzisz... — Julek wahał się jeszcze, wreszcie przemógł się i opowiedział koledze o swoich kłopotach. Mamusia pracuje jako ekspedientka, ale tatuś... Nie chce pracować, pije wódkę, bije dzieci, mamusię... Nie mogę w domu się uczyć.

— Pozwól, że przyjdę dziś do ciebie, poproszę twoją mamusię, żeby pozwoliła przyjechać dziś ci codziennie na dwie godziny do mnie, będziemy się uczyli razem.

— Jakby to było dobrze! — Julek jest rozpromieniony i mocno ściska dłoń kolegi.

— W tej chwili wpadłem na pomysł — Zbyszek jest bardzo poważny. — Zorganizujemy „Bratnią Pomoc", polegającą na pomaganiu słabszym w nauce. Będziemy zbierali się w świetlicy, żeby uczyć się wspólnie. Pomożesz mi, prawda?

Z. C.

List od Hansa

Listonosz zadzwonił głośno. Jednocześnie przez otwór w drzwiach upadł list. Jurek podbiegł szybko i podniósł niebieską kopertę:

— Mamo, mamo, list od Hansa! A tak dawno nie pisał! — I chłopiec pochylił się nad piemem Hansa. — Mamusia, Hans wyjechał z Berlina na kolonie letnie. Pisze, że ta były wspaniałe wakacje. Teraz dużo się uczy, bo wiesz — był słaby z matematyki i fizyki — i postanowił się podciągnąć, żeby dorównać innym kolegom. Słyszysz, mamusia, Hans pisze, że 7 października będzie u nich wielkie święto, bo to rocznica ustanowienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. I, że tego dnia wyśle do mnie list, bo znaczek pocztowy w tym dniu będzie bardzo ważny.

— Chcesz przeczytać, mamo? — Jurek podał matce list przyjaciela. Matka z uśmiechem przeczytała, co pisał Hans i zamyśliła się długo:

— Pamiętasz, Jurku, jak przyniosłam ci białą bułkę od matki Hansa jesienią 1944 roku, kiedy byliśmy w Berlinie wyzwoleni na roboty i pracowałam w browarze? Spytałeś wtedy zdziwiony i rozradowany: „Skąd masz bułkę, mamusiu?" Opowiedziałam ci wtedy o matce Hansa, robotnicy niemieckiej, która niejednokrotnie pomagała mi w pracy.

A pamiętasz jak dostałeś ciepły wełniany swetr od Hansa?

— Pamiętam wszystko, mamo.. A potem, kiedy Hans był chory, wyciąłem mu z papieru konie, ptaki, wózki — i Hans bardzo się cieszył.

A ty mamusiu opowiadałaś, jak matka Hansa, czeka razem z nami, żeby nareszcie skończyła się wojna i żeby weszła do Berlina Armia Radziecka.

— Tak, Jurku. Matka Hansa to jedna z wielu tysięcy robotnic niemieckich, które przygnęły pokoju i które również pragną go teraz, pracując w Demokratycznej Republice Niemieckiej.

(J. K.).

Jak powstała Międzynarodówka

Każdy z was z pewnością umie śpiewać hymn rodzinnego miasteczka „Międzynarodówka", który śpiewają ludzie pracy na całym świecie. Ale czy wiecie, dzieci, jak powstała ta wspaniała pieśń, zaczynająca się od słów „Wyklęty powstań ludu ziemi?"

A było to tak. Na barykadach Paryża w roku 1870 walczył robotnik paryski — Eugeniusz Pottier. Był to stary, doświadczony rewolucjonista, który brał również przed laty czynny udział w „Wiośnie Ludów" (1848 r.). Tekst pieśni, która zawierała więcej niż trzy obecnie śpiewane zwrotki, przypadł do serca wszystkim komunardom.

Powtarzano je sobie w przerwach między walką, a z jej słowami szli bohaterzy Komuny Paryskiej na śmierć z rąk siepaczy generała Cavaignaca. Po raz pierwszy drukiem opublikował „Międzynarodówkę" autor po upadku Komuny w zbiorze wierszy pt. „Pieśni rewolucyjne".

Upłynęły lata zanim znalazł się muzyk, który skomponował muzykę do tekstu tej porywającej pieśni. Muzykiem tym był Julien de Geyter, robotnik z Lille, który jako organizator chóru fabrycznego rozumiał doskonale, jaka melodia przemówi do serca człowieka pracy. Na święcie gazeciarzy w Lille w 1888 roku po raz pierwszy zebrany tłum odśpiewał „Międzynarodówkę" jako pieśń rewolucyjną.

Odtąd „Międzynarodówka" cieszyła się wielką popularnością w całej Francji i Belgii, a na kongresie socjalistów w roku 1899 stała się hymnem, przyjętym z entuzjazmem przez wszystkich uczestników. Już w roku 1906 zinstrumentowano melodię „Międzynarodówki" w Rosji na orkiestrę i chór. W roku 1917 śpiewali tę pieśń rewolucyjności rosyjscy.

8 października minęła 102 rocznica urodzin muzyka de Geytera, twórcy „Międzynarodówki", hymnu robotników wszystkich narodów świata.

(H. Musz.).

I. Kryłow

Lis i winogrona

(Bajka)

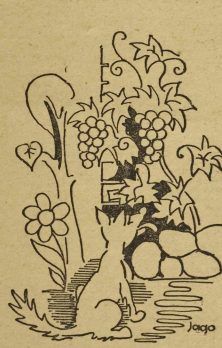

Długo szukając żeru po próżnicy,
Trafił lis głodny jakoś do winnicy.
Wimgrom dojrzałych piękne grona,
Jako bursztynów moc niezliczona
Wisiały wkoło. Lis je spostrzega,
Więc podskakuje, wokół biega,
Lecz cóż, — grona wiszą wysoko,
Nie sięgnie zęb, choć widzi oko.

Przeto odchodząc z żalem rzecze:
„Na wygląd piękne, wcale nie przecze,
Ale nie smaczne i zęby drętwieją
Lepiej poczekam, niechaj dojrzeją".

Tłum. Julian Nowakowski

MAŁY JANUSZEK SUPŁAT GRA ŚLICZNIE NA FORTEPIANIE I NIEDAWEM WYSTĄPI W MUZYCZNYM ZESPOLE TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI DZIECI W LUBANIU. WSPRAWDZIŁ JANUSZEK LICZY DOPIERO 5 LAT, ALE JUŻ W NAJBLIŻSZYM CZASIE UCZYĆ SIĘ BĘDZIE W SZKOLE MUZYCZNEJ WE WROCŁAWIU. MAŁEMU JANUSZKOWI ŻYCZYMY DOBRYCH POSTĘPÓW W NAUCE. (Stsz)

Lekcja historii

Przypomnijmy sobie sławną datę 12-go października, — powiedziała nauczycielka.

— Bitwa pod Lenino — wywołał się Kazik.

— Właśnie — potwierdziła wychowawczyni. — Szczególnie dzisiaj, w obliczu walki o pokój, data ta nabiera dużej wymowy. Dzisiaj, po 7-miu latach wytężonej pracy nad odbudową naszego kraju, wróćmy pamięcią do tych dni.

— W roku 1943 powstała Pierwsza Armia Polska na terenie Związku Radzieckiego. Wraz z 67-mą brygadą artylerii współdziałały polskie jednostki, pułki kościuszkowskie. Tam walczyli górnicy kopalni Zabrze-Wschód, murarze Muranowa i chłopi poznańscy, otrzymując swój chrzest bojowy jako pierwsze zwarte, samodzielne jednostki na froncie wschodnim od 1939 r. Wojska te święciły triumfy pod Warszawą, pod „wałem pomorskim" i w końcu na ulicach Berlina.

Bitwa pod Lenino zadecydowała o losach naszej Ojczyzny. Był to wówczas jasny promień nadziei, który rozjaśniał mroki strasznej okupacji hitlerowskiej. Serce każdego Polaka uderzało żywiej: narzeczie, narzeczie po tylu wojnach i trudach nadejdzie wyzwolenie. Bitwa pod Lenino była jakoby kamieniem węgielnym stosunków polsko-radzieckich.

Żołnierz polski, walczący wespół z żołnierzem radzieckim o wolność, zrozumiał, że pokój może Polska osiągnąć jedynie w oparciu o Związek Radziecki. To samo zrozumieli Polacy w okupowanym kraju. Zrozumieli jeszcze raz, mianowicie to, że Polska nie będzie już tą sprzed września 1939 r. Polska będzie ludowa, będzie ojczyzną ludzi uczciwej pracy.

Popatrzcie na ogromne dzieło odbudowy w naszym kraju. Ileż wolny naród w wolnej Ojczyźnie potrafi dokonać! O to właśnie walczyli bohaterowie pod Lenino.

Leszek patrzył w wychowawczynię, zasłuchany, żeby nie uronić żadnego słowa. Wreszcie, kiedy zamilkła, wstał powiedział:

— Pod Lenino walczył i legł mój tatuś...

W klasie powstało poruszenie, słychać było szepty.

— Nie mam tatusia tak jak inne dzieci — ciągnął dalej, ale jestem dumny, bo tatuś mój przyczynił się do wyzwolenia i zginął na pola chwały.

— Tak, Leszku — potwierdziła wychowawczyni, — z niego możesz być dumny...

— A... — Kazik przerwał pani w pół zdania, taki i podniecony, — może... przecież... — jakoś nie może dobrze słów.

Mów, mów spokojnie. Wychowawczyni wie, że Kazik chce powiedzieć coś ważnego.

— Chciałem powiedzieć, skoro tatuś Leszka zginął nas wszystkich, żebyśmy mogli żyć, uczyć się i pracować w wolnej Ojczyźnie, my powinniśmy Leszka otoczyć specjalną opieką...

Wychowawczyni uśmiechnęła się do Kazika.

R. H.

PRZYGODA Z TRĄBKĄ

Zwiedzamy wystawę harcerską

Długo myślał Jerzyk, w jaki sposób uprzyjemnić swojej kuzynce Joli jej parodniowy pobyt we Wrocławiu.

— Wiem — wykrzyknął wreszcie z radością. — Zaprowadzę ją na wystawę w naszym Miasteczku Harcerskim.

Jerzyk brał udział ze swoim Ogniwem w niedzielnej uroczystości otwarcia wystawy dorobku harcerskiego podczas kolonii letnich, doskonale znał teren Miasteczka Harcerskiego i dlatego mógł być doskonałym przewodnikiem. Dziesięcioletnia Jolka, która wraz z matką przyjechała w odwiedziny do kuzynów z odległej od miasta leśniczówki, przyjęła projekt Jerzyka z entuzjazmem.

Zaraz po obiedzie pojechano na wystawę. Wprawdzie Jerzyk pragnął najpierw zaprowadzić dziewuszkę do gmachu poczty, obsługiwanej przez harcerki i harcerzy, gdzie i on dwa razy w tygodniu sprawował ważną funkcję przy sprzedaży znaczków, ale zapadający wczesny zmierzch październikowy stał temu na przeszkodzie. Zwiedzanie poczty odłożyli więc na jutro.

Weszli do pawilonu wystawowego. W pierwszej sali Jola stanęła zadumana przed wykresami.

— Widzisz — objaśniał rzeczowo Jerzyk, — na tych tablicach widać najlepiej, jak z każdym rokiem coraz więcej dzieci wyjeżdża na kolonie letnie. A eksponaty zgromadzone w drugiej sali ilustrują, jak to dzieci spędzają czas na koloniach.

Trzy zasadnicze problemy opracowywały dzieci podczas miesięcy letnich a mianowicie: chleb, mleko i las.

Z początku słowa Jerzyka wydawały się Joli niezrozumiałe, ale oglądając po kolei gazetki, wydawane i opracowywane przez dzieci na koloniach, pojęła wszystko doskonale. Oto na przykład dzieci narysowały na obrazku jak dawniej chłop z mezołem orał ziemię pługiem. Taka była trudna ciężka praca stawiania chleba przed laty. A na drugim obrazku pięknie wyrysowany traktor świadczył o postępie technicznym w naszej wsi. „Nie bij mnie a dę dawała dużo mleka" — wila znów na innej gazetce ścienne) namawiała krowa swego opiekuna. Tak samo obrazki i artykuliki z gazetek ściennych tłumaczyły młodzieżyłkom jak dzieci powinny troszczyć się o las i drzewa.

Wreszcie Jerzyk zaprowadził dziewczynkę do trzeciej sali, pokazał jej ciekawe rzeźby stoletni Henryś Rosenduch z Legnicy. Na kolonii wskazał odkryto talent chłopca i Henryk będzie kształcił się systematycznie w tym kierunku.

— Wystawa będzie trwała dwa tygodnie — powiedziała Jola. — Jak wrócę do naszej wsi, zaproponuję, abyśmy zorganizowali wycieczkę szkolną do Wrocławia. Niech wszystkie dzieci co wsi zobaczą dorosłe letni swoich rówieśników.

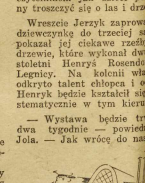

Słowo sportowe

Komunikaty

Kierownictwo sekcji KS Związkowiec we Wrocławiu zawiadamia swoich członków, że treningi sekcji odbywają się w poniedziałek, środę i piątek o godz. 18-ej w sali domu klubowego przy ul. Na Grobli Nr 28.

■

Kierownictwo sekcji narciarskiej AZS Wrocław zawiadamia, że w dniu 11 bm. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie sekcji, na którym odbędzie się wybór nowego Zarządu sekcji. Obecność wszystkich członków obowiązkowa, sympatycy mile widziani.

Kącik szachowy

„SPÓJNIA" LEGNICA WYGRYWA W ŁODZI

Pierwszy swój mecz tegoroczny lednicka „Spójnia", mistrz drużynowy Dolnego Śląska wygrała z silną drużyną z Łodzi, miejscem 5-ym w rosemku 5:3. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Fridet — Gorczak 1:0, Jaszczołt — Domański 0.5:0.5, Goldmine — Szmelcb 0.5:0.5, Szwimer — Hiz. Ecz 1:0, Mandelkern — Altman 1:0, Weina — Wiat: 0:1, Kunstetter — Puzański 1:0, Krupińska — Schilling 1:0.

Pozostałe wyniki pierwszej rundy rozgrywek 2 ligi przedstawiają się następująco: „Ogniwo" Kraków — „Ogniwo" Bytom 3:0, „Kolejarz" Kraków — „Włókniarz" Łódź 6:2. W niedzielę, 15-go bm. „Spójnia" legnicka walczy ze „Związkowcem" Poznań, zaś „Kolejarz" Wrocław wyjeżdża dopiero dnia 25 bm. do „Ogniwa" Kraków.

II LIGA I KLASA „A"

Uchwała plenum Doln. Okr. Zw. Szach., jako drugi klub do II ligi przed zawodami wchodzi „Samorządowiec" ze Świdnicy, pierwszy „AZS" Wrocław). Wytypowano ponadto następujące kluby do kl. „A": „Kolejarz" Wrocław, „Spójnia II" Legnica, „Górnik" Wałbrzych, Jelenia Góra, „Kolejarz" Świdnica. Dalsze 3 kluby wyłonione zostaną w rozgrywkach eliminacyjnych, do których dopuszczono 20 drużyn, podzielonych na pięć grup. I grupa — „Rozgrzytek" Stabówice, Lubenica i Łagiewniki; II grupa — Milicz, Wałów, Trzebnica, Zakrzów; III grupa — „Zjedn. Zakł. Szkolskie" Jel. Góra, „Związkowiec" Lubań, Wsch. „Kolejarz" Jel. Góra; IV grupa — „Spójnia" Kłodzko, „Unia" Złoty Stok, „Górnik" Wałbrzych, Dobrzeńskie; V grupa — „Stal" Szprotawa, „Stal" Nowa Sól, „Włókniarz" Nowa Sól, Żary.

W połowie listopada br. rozpoczyna się turniej szachowy o tytuł mistrza szachowego Wrocławia. Turniej z ramienia Doln. Okr. Zw. Szach. organizuje wrocławski „Kolejarz". Równolegle zostanie zorganizowany po raz pierwszy na Dolnym Śląsku turniej o tytuł mistrzyni Wrocławia.

Zgłoszenia przyjmuje „Kolejarz" (ul. Kołłątaja 16).

●

W Wenecji rozgrywa się turniej międzynarodowy, przy udziale arcymistrzów radzieckich Kotowa i Smyślowa. Pozadto grają: Steiner (USA), Golombek (Anglia), Czerniak (Izrael), Letenier (Chile), Pachman (Czechosłowacja) i in. Po pięciu rundach prowadzi mistrz radziecki Smyślow.

●

Ponad 70.000 szachistów brało udział w tegorocznym turnieju drużynowym o puchar Federacji Rosyjskiej. Zwyciężyła po zaciętej walce ekipa Moskwy (94 pkt), przed drużyną Leningradu. Świetlowsk. W rozegranym finale jubileuszowym zwyciężył ex aequo Leningrad i Połuczajewski, zaś w finale juniorek — Serebriakowa i Antczenko.

●

Mały mecz, rozegrany w Paryżu pomiędzy Tartakowerem i Hugot, przyniósł Tartakowerowi nikłe zwycięstwo 3,0:2,05.

●

W turnieju o mistrzostwo Łodzi prowadzi Kwapisz, na drugim miejscu Leszczyński. (Makarczyk nie bierze udziału. W turnieju o mistrzostwo Łodzi bierze udział 12 zawodników, m. in. mistrz marynarki polskiej kmdr. Malinowski.

●

Tytuł mistrza Republiki Litewskiej zdobył wspólnie Chołmow i Abramaviczius (15 uczestników). Pierwszy mecz zwyciężył pewnie Chołmow.

Pafawag uczci swój jubileusz

szeregiem ciekawych imprez

Sportowy Pafawag obchodzić będzie w tym tygodniu uroczysty jubileusz pięcioleciu istnienia klubu.

W związku z tym organizatorzy, przygotowują szereg ciekawych imprez sportowych, które winny w pełni zadowolić wrocławskich zwolenników.

Amatorzy piłki nożnej będą mogli rozkoszować się szybkim meczem, gdyż przeciwnikiem piłkarzy Pafawagu będzie obecny leader ligi krakowska Gwardia, która zjedzie do Wrocławia w pełnym składzie z Graczem, Kohutem i Jurowiczem na czele.

W Hali Ludowej walczy ósemka chorzowskiej Stali-Batory z gospodarzami. W rainach tego meczu odbędzie się walk: Fiaska — Osiecki, Bazarnik — Kucharski, Sawicki — Kempa, Sztolc — Ponanta, Mutula — Sznajder, Krupiński — Nowara i Antoszewski — Drapała.

Pływacy rozegrają mecz na kryteł pływalni MZK z poznańską Stalą.

Na Odrze odbędą się regaty żeglarskie.

Na stadionie klubowym spotkają się Kickoutki Pafawagu i Kolejarza Rawicz.

Siatkarzy przeegzaminuje mistrz Polski AZS. Jedną z ciekawszych imprez będzie niewątpliwie wyścig kolarski na dystansie 100 km w obwodzie zamkniętym z udziałem czołowych kolarzy kraju Rzeźnickiego, Wrzesińskiego, oraz zawodników Poznania, Radomia i Wrocławia.

Nie zapominano o gimnastyce. Zobaczymy drużynę mistrza Polski Stal z Poznania z Radojewskim i Konikowską.

Pokazy szermiercze odbędą się w wykonaniu ligowców Ostańkowicza i Wortmana.

Jak widzimy imprezy jubileuszowe wrocławskich „wagonniarzy" zapowiadają się naprawdę imponująco.

(Bil).

Z obrad poszerzonego Plenum WKKF

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Ośrodku Kultury Fizycznej na Stadionie Olimpijskim konferencja poszerzonego Plenum WKKF.

Po odczytaniu sprawozdania z toku prac związanych z planem zbiorczym na rok 1951, przewodniczący WKKF ob. Karst wygłosił referat odnośnie realizowania uchwał Biura Politycznego KC PZPR, na odcinku kultury fizycznej i sportu.

Zagadnienie to podsumował przedstawiciel WK PZPR ob. Beker, który nakreślił również sposób wykonywania sprawozdawczości z realizowania uchwał Biura Politycznego poczynając od najmniejszych jednostek sportu w kołach, kończąc na zrzeszeniach i WKKF.

Po omówieniu wytycznych szkolenia na IV kwartał, ob. Brablec zreferował zagadnienie marszów jesiennych, które w tym roku odbędą się Dniu Wojska Polskiego, które w branżerskim sojuszu ze strażnicką pokeju Armią Radziecką stoi na straży wolności. (N).

Mistrz Polski w siatce AZS Wrocław.

Budowlani zwyciężają

w Nowej Rudzie

W towarzyskim meczu piłeczarskim jaki się odbył w Nowej Rudzie pomiędzy Budowlanymi Wrocław i Włókniarzem Nowa Ruda, zwyciężyło odnosili wrocławianie wygrywając mecz w stos. 9:7.

Poszczególne walki stały na dobrym poziomie. Zainteresowanie zawodami duże.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu Budowlani Wrocław).

Szczęśniak przegrał z Jasińskim, Rychliński wygrał z Sołtysem, Juderczyk pokonał Ratała, Jaworski zremisował z Kordiakiem, Bukowski przegrał przez tło z Bejta, Mańkowski wygrał z Filipiakiem, Żońca zmusił do poddania się w III st. Oktowca, a Cerkowski uległ Motylewskiemu. (N).

Awans Foski

Sympatyczny i ambitny piłeczarz Pafawagu Faska doczekał się nielada wyróżnienia. Klub jego — Stal, otrzymał polecenie przysłania do PZB papierów potrzebnych do wystawienia paszportu na wyjazd z repr. piłeczarską Zw. Zaw., która będzie walczyła we Francji.

Z notatnika reportera

Sekcja żeglarska ZKS Stal-Pafawag organizuje w dniu 10 bm. jesienne regaty na Odrze o mistrzostwo okręgu. W regatach wezmą udział najlepsze załogi Stali AZS-u i Ligi Morskiej.

Start nastąpi o godz. 15-tej naprzeciwko terenów wystawowych. (N).

● ● ●

AZS organizuje trzymiesięczny kurs nauki pływania dla wszystkich studentów uczelni wrocławskich.

Kurs będzie się odbywał na basenie MZK przy ul. Teatralnej. Zapisy przyjmuje się na miejscu we wtorek, środę, czwartki i piątki od godz. 16—17-tej.

SPÓŁDZIELNIA PRACY INTROLIGATOR SKO KARTONIARSKA, im. 9-go Maja, Wrocław, Pl. Bramberskiego, 2 zawiadamia sektor państwowy i uspołeczniony o otwarciu Działu Usługowego w zakresie prac introligatorskich. Oprawiamy książki biblioteczne, dokumenty kasowe, buchalteryjne i inne, plany, mapy, planchety. Przyjmujemy także do oprawy książki od poszczególnych Obywateli. Podejmujemy wszelkiego rodzaju opakowania z tektury i kartonu. — Zarząd Spółdzielni. K-3171

OBWIESZCZENIA

W dniu 16. X. 1950 r. Państwowa Komunikacja Samochodowa we Wrocławiu uruchamia stałą linię komunikacji towarowej na trasie Wrocław — Jordanów — Łagiewniki — Dzierżoniów z powrotem. Samochody kursować będą w poniedziałki i czwartki do a we wtorki i piątki z Dzierżoniowa. Równocześnie przyporuchamy, że PKS formuje zbiorcze wagony drobnicowe na terenie Polski, we wszystkich kierunkach. Informacji udziela PKS Ekspozt. Towar. Wrocław Kościuszki 153, tel. Jelenia 21-25, 71-10 oraz PKS Stacja Teren. Dzierżoniów, ul. Bolwina Nr 16, tel. 21-15. K-3193

Przewodnim Miejskiej Rady Narodowej w wykonaniu polecenia Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego we Wrocławiu — zwraca się do Instytucji, Przedsiębiorstw, Zw. Zrzeszonych itd. z prośbą o składanie każdorazowych wniosków w sprawie ulepszeń komunikacji pasażerskiej, kolejowej i samochodowej, celem dostosowania rozkładu jazdy do potrzeb świata pracy. Wnioski dotyczące powyższej sprawy winny być składane do Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego we Wrocławiu, najdalej do 15. XII. 1950 r. projektowane zmiany w letnim rozkładzie jazdy, do 15. V. 1951 r. projektowane w zimowym rozkładzie jazdy. Przy czym wnioski te muszą zawierać: 1) dokładny przebieg trasy, 2) warunki terenowe (przy trasach autobusowych), 3) proponowane godziny odjazdu względnie przyjazdu, 4) ilość osób korzystających z danej komunikacji, 5) szczegółowe uzasadnienie. Bliższych informacji w powyższej sprawie udzielą w godzinach urzędowych Miejska Komisja Planowania Gospodarczego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy, III p., pokój 85. K-3182

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inż. budowlanych, techników, kalkulatorów oraz 1 planisty zatrudni na kierowniczych stanowiskach Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział 5 w Legnicy, ul. Masarska 13/17. Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej. K-3192

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SAMOCHÓD półtoratonowy poszukuje firma. Oferty przysyłać prewentorium Żywowa, poczta Zdzieszo koło Opola. Styszek Opolskie. P 2992

PIANINO, biurko sprzedam. Al. Dębowa 11a, wieś. 6124

SPRZEDAM ciągnik ogumiony pomiak, stan dobry. Wiadomość: Krzyki, Szperlow 17b. 6121

AUTO małolitrażowe kyo kupię. Oferty do „Słowa" pod „Cena". 6118

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubione pieczęcie Zw. Młodzieży Polskiej, koło terenowe w Karpaczu. K 3188

UNIEWAŻNIAM zgubione legitymacje WKU Wrocław na nazwisko Edmund Naborny. 6866

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód zatrudnienia, rejestrację wojskową R. U. U. Nisko, odcinek zameldowania na nazwisko Guszak Tomasz, zam. Miedziankа 26. K 3187

UNIEWAŻNIAM zgubione rejestrację wojskową RKU Wrocław, prawo jazdy, wyd. Lubań na nazwisko Dyrzyński Adam, urodz. 25 maja 1939 roku, wieś Piskowice dom 1 Lwówek. K 3186

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie zameldowania na nazwisko Kowalski Stanisław, Legnica. K 3184

UNIEWAŻNIAM zgubiony akt własności mieszkanie wyd. przez RUL Lwówek na nazwisko Turenko Paweł. K 3185

UNIEWAŻNIAM zgubione legitymacje Związku Zawodowego Pracowników Państwowych na nazwisko Agan, ul. Warszawska 4. K 3183

ZGUBIONO portfel z dowodem osobistym na nazwisko Pijak Edward, Pl. Łączki Dolne 6, p. Lwówek Śl. P 2997

ZAGUBIONO dokumenty Ks. Książeckie wojskowa, metryka urodzenia, legitymacje związkowa na nazwisko Karbownik Stanisław, zamieszkały Kozienino. P 2988

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości oraz odcinek zameldowania, wydane przez Zarząd Miejski w Zgorzelcu na nazwisko Chowańska Helena. P 2989

ZGUBIONO legitymacje Zw. Zaw. Samarzad, nr 231244. Łosowicka Wiktoria. 6107

ZGUBIONO legitymacje Ubezpieczalni Społecznej. Nisko, odcinek zameldowania Anny Kil oraz odcinek zameldowania Irenę Pyrek. 6108

ZGUBIONO tymczasowy dowód tożsamości, zaświadczenie RKU, odcinek zameldowania na nazwisko Rak Konstanty. 6119

ZGUBIONO legitymację wydana przez DOSZ Kalisz na nazwisko Kochanek Tadeusz. 6120

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację służbową wydaną przez Zarząd Miejski m. Wrocławia nr legitymacji 10472 na nazwisko Kupczyński Stanisław. 6126

UNIEWAŻNIAM zgubione odcinek zameldowania na stały pobyt, wydany przez Wojewódzkiego Zarządu Nieruchomości Miejskich Wrocław, ul. Warszawska 4. P 2990

ZGUBIONO legitymację PKP nr 797382 na nazwisko Karmierczak Irena, wystawioną przez DOKP Warszawa. 6161

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną Nr 1 P. we Wrocławiu nr 1822 na nazwisko Bieniek Anna. 6131

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej. Gonowefa Kibler. 6129

ZGUBIONO odcinek zameldowania, zaświadczenie rejestracji MRN — Biebel Zuzanna. 6128

WOLNE POSADY

POMOC domowa starsza do jednej osoby potrzebna od zaraz. Bejtana 10/1. 6125

STOLARZE meblowi poszukuje firma. Trzebnica 6 w podwórzu. Warunki do ustalenia. 6509

POCZĄTKUJĄCA, najchętniej autochtonka do dentysty potrzebna. Oferty „Słowo" pod „Dentysta". 6123

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 i 3 pokojowe, komfort w śródmieściu na podobne lub większe, dzielnicy Ołbin, blisko tramwaju. Ewentualnie dopłacę. Wiadomość: „Mieszkanie". 6127

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią na 3 pokoje. Zamiana Miejski m. Wrocławia nr legitymacji 10472 na nazwisko Kupczyński Stanisław. 6126

WILLE jednorodzinną 2-ogrodzeń, sadem, garażem w Szczecinie zamienię na mieszkanie lub willę jednorodzinną we Wrocławiu lub Jeleniej Górze. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Okazja". 6115

Kącik szachowy

A. KORTAJEWA
MIŁOŚĆ DOKTORA ARŻANOWA
Tłumaczyła Zofia Łapicka 52

— Cedrowy odwar zrobił cuda — potwierdził. — Wie pan, jaki ciekawy list otrzymałem dziś z wybrzeża? Zawiadamiają mnie, że znaleziono tam książkę pt. „Opis Kamczatki", napisaną w XVIII wieku, jakieś bardzo stare wydanie. I wy jesteście jest mowa o tym, że odwar ten jest najlepszym środkiem przeciwko szkorbutowi. Marynarze i ekspedycje polarne robili z niego Ewa i pili go ciepły, zamiast herbaty.

— To znacie, że odkryliśmy na nowo to, co było już znane dwieście lat temu — dokończył doktor i uśmiechnął się. — Odwar odwarem, a poza tym trzeba zwrócić baczną uwagę na witaminy zawarte w pożywieniu. Pomyślcie tylko, ile Łogunow energicznie się do tego zabrał. Ma wielkie możliwości i pole do działania. W tym roku ziemi pod ogrody będzie trzykrotnie więcej. Organizuje się dwa nowe sowchozy warzywne, hodowlę drobiu i bydła. Sowchozy rybackie. Dostaliśmy dużo pieniędzy na zorganizowanie ośrodków maszynowo-traktorowych i opanowanie nowych terenów w tajdze. U nas nad Kamieniuszką, zacznie się w końcu sadzenie ogrodu. Dużo roboty!

— Nieźle, nieźle! — powtarzał Chiżniak potrząsając głową, jak gdyby akceptował te wszystkie plany. — Nie przypuszczałem, że Łogunow zajmie się tak energicznie gospodarką rolną. Jest przecież prawdziwym inżynierem-górnikiem! opowiadają. Że opuszczał kopalnię ze łzami w oczach. Ale jeśli wymaga tego dyscyplina partyjna, opanuje wiadomości i zajmie się rolnictwem. Bez tego nie można żyć w tajdze. Jeśli mamy tu sielisko szkorbutu, to ich wielkie, nakarmi i konserwy nie dadzą zgnić. Musza nam wszystkim, muszą być produkty mleczne, musi być zielenina.

— Tak, zielenina... — powtórzył Iwan spojrzawszy chmurnie na żonę, potem przenosząc wzrok na Nataszkę.

Dziewczynka siedziała wciąż na podłodze z główką zwróconą w ich stronę. Cała jej postać, rączka trzymająca zabawkę i wzniesiona do góry, wyrażała cierpliwe oczekiwanie i pewność... Kiedy indziej Iwan pobawiłby się z nią chętnie, ale teraz było mu tak ciężko na duszy, że nie podszedł do małej. Było mu zbyt trudno udawać wesołość.

— A ja słyszałem, że w Ukamczanie mówią już: Arżanowska metoda leczenia odwarem cedrowym — oznajmił Chiżniak błyskając wesoło niebieskimi oczami, jakby to jego samego spotkał rozgłos i sława. — Łogunow występował dziś na posiedzeniu aktywu obwodowego i wyrażał się o pańskiej pracy bardzo pozytywnie. Co z tego, że wiedziano o tym dwieście lat temu! — ciągnął Chiżniak, zamiejscowojcy chmurą na cnoie Iwana. — Wiedziano, ale nie to tego trzeba robić. Nie wiemy, jak wtedy leczono. Ale postawił pan na nogi sześć chorych i tych w Ukamczanie. Strasznie tam było dużo chorych na szkorbut! I wśród miejscowej ludności i wśród przybyszów z dalekiej tajgi. Trzeba by było gdzieś tych ludzi umieścić!

— Tak, tak! potakiwał z roztargnieniem doktor chodząc po pokoju i myśląc wciąż o dziwnym zachowaniu się Olgi.

„Naturalnie, że rozwiązanie indywidualne nie rozwiązuje... Sowchozy rybne! Indywidualna hodowla... Kartofle sadzone oczkami... do dwadzieścia bulw w jamce... Ogromne rozkrzewienie przy sadzeniu ocznikami. Jaka oszczędność w zużyciu materiału do sadzenia... — dochodziły do doktora poszczególne słowa z monologu Chiżniaka łączące się z dźwiękami talerzy i widelców. — Wzniesie na wysoki poziom... Jedni przyjeżdżają, inni odjeżdżają... Bezcelowe, błędne koło..."

„Co on mówi?" — opamiętał się nagle doktor rzucając przytomne już spojrzenie na barczyste plecy Chiżniaka, który wkład za białokamienną firankę i zdejmował coś z półki.

— Ostrożnie Denis! Potłuczesz naczynie! — krzyknęła Helena.

„Ta kobieta jest zawsze dobra — pomyślał Iwan starając się złowić jakąś myśl, która przemknęła mu przez głowę. — Jedni przyjeżdżają, drudzy odjeżdżają... — Miał na myśli robotników. — Tak, to przecież Olga powiedziała kiedyś o cedrowym odwarze: jak szybko zmienia się ludzie! Jak to szybko?! Przecież codziennie żyliśmy tą sprawą i mówiliśmy o niej, a ona chodziła pośród nas i słuchała... Słuchała tak samo, jak ja słuchałem teraz Chiżniaka. Słuchała i nie słyszała, nie rozumiała (tak jak ja teraz nie rozumiałem), czemu właściwie mówili. A więc była zajęta i teraz jest zajęta czymś innym! To nie tylko sprawa pisania... Co z nią jest?" — przeraził się nagle Iwan i spojrzał na Chiżniaka, który wynurzył się wreszcie zza firanki z nową warzachwią w ręku; popatrzył nań tak cierpiącym i gniewnym wzrokiem, że Chiżniak przerwał wpół słowa i omal nie wypuścił z rąk durszlaka, błyszczącego śnieżną emalią z mnóstwem małych okrągłych dziureczek.

68

— Co panu? Czy pan źle się czuje? — z kolei przestraszeni pytali Chiżniak i rzuciwszy warzachwę na stół podszedł do Arżanowa.

— Nic... — odrzekł doktor opamiętawszy się. — Coś mnie zakłuło w boku, czy w plecach... Już przeszło! — dodał pośpiesznie widząc, że felczer zamierza mu pomóc.

— Nie, nie, muszę pana obejrzeć — rzekł stanowczo Chiżniak, kierując Iwana do drugiego pokoju. — Jak to „nic"?! Zmienił się pan nie do poznania w mgnieniu oka! Zresztą tak jest zawsze: szewc bez butów chodzi, a dentysta bez zębów... Ale ja coś niecoś znam się na medycynie — ściągnął z doktora marynarkę i zmusił go, by zdjął koszulę.

— T-a-a-k, to-a-ak — mruczał przyciskając słuchawkę do piersi. — Oddychać! Głęcej! Płuca po prawej... Tak, tak, pięknie, jak miech kowalski! Tak-k... — posłuchał, opukał, obrócił doktora stojącego ze skrzyżowanymi na golej piersi rękami. — Zbadam jeszcze serce. T-a-ak. Serce bije jak młot, bo to pan jest sportowiec, a serce jest silne. Słowo daję! Pierwszorzędna konstytucja, świetna! — zachwycał się felczer patrząc z przyjemnością na gładki tors doktora, na mięśnie obciągnięte skórą i nachmurzoną twarz.

Gdzie tam pierwszorzędna! — rzekł Iwan uśmiechając się z przymusem. — Pierwszy raz to słyszę.

— Mówię to nie po to, żeby sprawić panu przyjemność, ale szczerze z całego serca. Nie mogę tylko zrozumieć, gdzie pana zakłuło i co. Może przemęczenie? Najlepiej wypić kieliszek wódki... dla dezynfekcji i wszystko przejdzie.

Doktor wziął podany mu przez Chiżniaka kieliszek i, zamyślony chwilę patrzył nań pod światło. Na stole stał półmisek pełen gorących kołdunów i talerzyki z zakąską.

— Czysta! — rzekł Chiżniak. — Przekrzystała jak łza.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Tragiczna nauka

Dwie obcięte nogi, kalectwo na całe życie, rozpacz rodziców i wzburzenie świadków tragicznego wypadku — oto plon lekkomyślności 9-letniego chłopca.

Przyznam się, że zawsze ze strachem obserwuję harce uczniów, którzy urządzają sobie sport wskakiwania do wozu czy wyskakiwania zeń.

Wielu z nich jeździ „na gapę". W chwili, gdy zbliża się konduktor, chłopiec skacze z wozu, nie bacząc, że nadjeżdża samochód, lub że może pośliznąć się, i wpaść pod koła następnego wozu. Zabawy te kończą się wcześniej czy później tragicznym wypadkiem, częstokroć śmiercią.

Kilkakrotnie apelowaliśmy, zarówno do władz szkolnych, jak i rodziców, by pouczali o niebezpieczeństwach tego rodzaju harców. Wiemy, że władze szkolne wydały w tej sprawie okólnik do nauczycieli. Okazuje się jednak, że wpływ szkoły na tym odcinku jest jeszcze za mały.

Zagadnienie jest tak poważne, że należy podejść do niego zespołowo. Poza szkołą, winny się nim zająć komitety rodzicielskie, organizacje młodzieżowe, pasażerowie tramwajów i Milicja Obywatelska. Tylko surowe kary wobec winnych, a nawet wobec rodziców mogą zmienić dotychczasowy stan rzeczy. Konieczna jest również interwencja służby ruchu MZK.

Dopiero wspólny wysiłek może spowodować, że tramwaje wrocławskie przestaną być fabryką kalek.

Tuwiga

WROCŁAW

Wyniki ankiety mieszkaniowej umożliwią

sprawiedliwe rozkwaterowanie ludności

Urzędnicy przeciążeni pracą

Weryfikacja mieszkań, prowadzona obecnie w całym Wrocławiu, zaczyna dawać pierwsze konkretne wyniki. Na 77 tysięcy mieszkań, znajdujących się w naszym mieście, aniekty zebrane już w ok. 96 proc. Rozpatrywanie zaczęto 29 września, a do chwili obecnej już w 300 wypadkach dokwaterowano osoby do mało zagęszczonych mieszkań, zaś tylko referat II-go Obwodu, obsługiwany przez brygadę młodzieżową, opracował 100 orzeczeń uchylających wydane poprzednio przydziały.

Sprawa dokładnego przeprowadzenia weryfikacji jest zagadnieniem społecznym, które w znacznej mierze rozwiąże wrocławski głód mieszkaniowy i pozwoli na sprawiedliwsze rozkwaterowanie ludności, z większym uwzględnieniem potrzeb klasy pracującej.

W wypadkach, gdy wiarygodność ankiety jest zakwestionowana, na miejsce udaje się komisja kontrolna, jednak wskutek przeciążenia pracą, personel Wydz. Kwaterunkowego nie może przeprowadzać inspekcji osobiście. Powołani kontrolerzy społeczni nie wywiązują się ze swych obowiązków, gdyż... w ogóle ich nie ma. Zawiniła tu ORZZ — jak powiada zastępca naczelnika urzędu ob. Kaczka, — bo mimo zobowiązania, nie przysyła ludzi.

W związku z przeglądaniem arkuszów ankiety wzmogła się nasilenie pracy w Biurze Mieszkaniowym. Gdy się zważy, że zaledwie 17 urzędników może na ten cel poświęcić część czasu przez trzy dni w tygodniu i to tylko obok swych normalnych zajęć, — trzeba stwierdzić, że jest do wykonania bardzo dużo roboty. Trzeba tylko aby petenci nie utrudniali pracy przez zabieranie czasu naczelnikowi i jego zastępcy, skoro załatwianie spraw leży przecież w kompetencji Obwodów.

R. Frister.

Dyr. Karczewski oświadcza:

Musimy zacząć w grudniu

Teatr popularny — rekwizytornią Teatru Zapolskiej

Dostać się do biura dyrektora Państwowych Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu ob. Zdzisława Karczewskiego, to rzecz naprawdę nie łatwa — ciągle konferencje, zebrania i nawał pracy organizacyjnej.

Po przebrnięciu przez trudności, wszystkie do tego prowadzące, uzyskał wiele ciekawych informacji o teatrze im. Zapolskiej.

— Stanę na głowie — oświadczył ob. Zdzisław Karczewski — a premiera musi się odbyć jeszcze w roku bieżącym. Za 5 do 6 dni otrzymamy „nastawnię" świateł. Wraz z nią przybędzie ze Świebodzic inżynier - specjalista, który pomoże przy instalacji. Dekoracje i rekwizyty wykonamy w sali Teatru Popularnego, w którym powstanie pracownia malarsko - stolarska i na ten czas teatrzyk będzie zamknięty. Aby działalność artystyczna we Wrocławiu nie ucierpiała, byłoby wskazane szersze wykorzystanie sali teatralnej Domu Kultury „Energetyk" przy ul. Łowieckiej.

Możemy wierzyć zapewnieniom dyrektora Karczewskiego tym bardziej, że widownia jest wykończona. Niestety, okazało się, że 2 1462 miejsc, odpadnie 68, gdyż widzialność z nich jest niedostateczna. Na brzeżu te nie będzie się sprzedawać biletów.

Trzeba jeszcze dodać, że nowa „nastawnia" umożliwi uzyskanie takich efektów świetlnych, jakich nie ma żaden teatr w Polsce.

A więc — do zobaczenia na premierze „Tysiąca wieczornych" Rojewskiego, może już 1 grudnia br.

Ster.

»Rarytas« zmienił system pracy

Zawiadomienie Zarz. Przem. Gastronomicznego

Od Zarządu Przemysłu Gastronomicznego otrzymaliśmy pismo wyjaśniające, że stosując się do słusznych uwag zamieszczonych na łamach „Słowa" oraz po przeanalizowaniu życzeń konsumentów, zmieniono system i organizację pracy.

Obecnie konsument w barze, tzn. w sali I-ej, wykupuje bloczek w kasie, natomiast w sali II-ej jest normalna obsługa kelnerska. Zarząd Przemysłu Gastronomicznego komunikuje również, że do „Rarytasu" zaangażowano jednego z najlepszych kucharzy we Wrocławiu, ob. M. Florczyka, dzięki czemu podniosła się jakość posiłków.

Należy także dodać, że tanie dania mięsne można konsumować już od godz. 8-ej rano. (ster)

Przewóz żywności

Kontrola wydziału zdrowia MRN

Referat sanitarny wydz. zdrowia Prez. MRN podjął walkę z niehigienicznym przewozem artykułów żywnościowych i przeprowadza szeroką akcję na tym odcinku. W ramach tej akcji, w dniach 2, 3 i 4 listopada odbędzie się przegląd wszystkich środków transportowych, używanych do przewozu mięsa, pieczywa i innych artykułów żywnościowych.

Przegląd odbywać się będzie na Placu Grunwaldzkim, u zbiegu ulic Piastowskiej i Curie Skłodowskiej, w godzinach od 8 do 14. Po przeglądzie każdy środek transportowy (wóz, samochód, wózek ręczny itp.) otrzyma odpowiednią licencję, bez której nie będzie mógł przewozić artykułów spożywczych.

Zainteresowane przedsiębiorstwa oraz właścicieli środków transportowych, przewożących artykuły spożywcze winny zgłosić się do oddziału sanitarno - epidemiologicznego wydziału zdrowia (MRN pok. nr. 153), gdzie otrzymają wyjaśnienia i instrukcje.

(—)

Strażacy ćwiczą się w ratownictwie. Na zdjęciu — gmach Ratusza.

Na rocznicę Rewolucji Październikowej

Zobowiązania wrocławskich zakładów

Wśród setek zobowiązań, jakie podejmują wrocławskie zakłady pracy dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, znajduje się meldunek Dyrekcji Państwowego Przemysłu Mięsnego, której służba handlowa zobowiązała się mimo przelewu 5 nowych zakładów produkcyjnych, nie dopuścić do obniżenia obrotu towarowego, dbiać tym samym 250 tys. zł zysku więcej w stosunku miesięcznym.

Pracownicy Oddziału Produkcji DPM pomogą w przyzwoitowaniu urządzeń wytwórczych do przyczesania tłuszczu i rozdukcji zliceryny zakładu w Ścinawie.

■

Związek Branż. Skórzanych Spółdzielni Pracy postanowił wykonać rocznie dwa produkcji do dnia 6 bm. Zobowiązanie zostało już wykonane. Pracownicy tych spółdzielni wykonali ponad planowo wiele par obuwia, przeznaczonego dla dzieci ofiar agresji amerykańskiej w Korei.

Do niemniej doniosłych zobowiązań wspomnianych spółdzielni należy wprowadzenie syrupu oszczędnościowego Lidii Kowalewej, znajduje się meldunek trzech nowych spółdzielni, 30 punktów usługowych.

■

Założą PSS we Wrocławiu zorganizuje się:

Biuro kadr — przeprowadzi likwidację przerostów personalnych; biuro kontroli — wykona roczny plan do 1 grudnia b., biuro społeczne — zmoralizuje — zwerbować do 7. 11. 15 nowych członków spółdzielni, zaopatrzyć w prasę i książki wszystkie sklepy spożywcze, do dniu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej w pełni asortyment towaru oraz uruchomić wzorcowy sklep cukierniczo-owocarski na Sepolnie.

widowisko i imprezy

Teatry

POPULARNY I SCENA — dziś nieczynne.

MŁODZIEŻ WIDZA, godz. 19.11 „Ostatnia wola".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI, godz. 19.30 „Rodzina Blaw

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Orzeł Kaukazu" 11 o. (radz.), godz. 15.30, 18 i 20.30.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Szpaka Nagroda" (amer.), godz. 15.30 i 20.45.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Lichwiarz Gobsek" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„PAWILON" — Park Kultury i Wypoczynku im. doktora Ehrlichera, godz. 15.45, 18 i 20.15.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Droga czynowników" (radz.), godz. 17. — Aktualności codz. godz. 19, 20 i 21: „Przegląd Sportowy nr. 4/50", Polski zwycięzcy Pokoju, Polski Kongres Pokoju).

„POLONIA", ul. Żeromskiego 5 — „Szczere Mateusz" (czesk.), godz. 15, 18 i 20.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Zawieja" (czesk.), godz. 15,15 i 20.30.

„MAX", Bolesława Krzywoustego 235 — „Konstanty Zasłonow" (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.15 — czwartki, piątki, soboty i niedziele.

„LETNIE", ul. Olszewskiego 13 — „Dni i noce" (radz.), godz. 18.

„ROBOTNIK", ul. Lenica 1 — „Cyganie" (radz.), godz. 19.

●

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1 — otwarty codz. od godz. 9—19.

●

CYRK Nr 1 — plac Grunwaldzki — przedstawienie codz. godz. 19 — ostatnie dni.

Nocne dyżury aptek

„Apteka Piastowska", Nowowiejska 25

„Stara Apteka", Kuźnicza Targ 4

„Pod Kasztanem" Pułaskiego 8

„Apteka Społeczna Nr 199", Partyzantów 5

DYŻURY POGOTOWIA — pełni dziś szpitalne: Klinika Chir., Klinika Wewn. i 1 szpital i Żerzeń (oddz. ginekol.-położn.) oraz Szpital Wojewódzki (oddz. dziecięcy).

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ Niezwykle ciekawy odczyt urządza Tow. Geograficzne oraz Tow. Meteorologiczne. 12 października o godz. 16,30 w sali Instytutu Geograficznego (Plac Uniwersytecki nr. 1, III piętro) dr. Eugeniusz Hohenhof zabawy „Kształtowanie klimatu lokalnego i mikroklimatu przez człowieka w świetle badań ucznowych radzieckich".

■ Dwaj laureaci konkursu „Słowa Polskiego" na nazwę kina przy ul. Benedykta Polika na nie odebrali dotychczas na gród. Są to — ob. Jan Wolski (Rostafińskiego 14 m. 2) oraz małż. Piotrowscy (Głogowczyka 5).

■ Po ukończeniu remontu lokalu Probierni Rybnej przy Rynku, wszystkie sklepy Centrali Rybnej będą zaopatrywane w potrawy z dorsza. Probiernia zajmie się także sporządzaniem klopsów z dorsza, które będą sprzedawane w sklepach.

■ Dziś poświęcamy felieton „Szczerze" nieszczęśliwemu wypadkowi, któremu uległ na ul. Szewskiej 9-letni Ryszard Kamiński, wpadając pod koła przyczepki tramwajowej. Wypadek zdarzył się w niedzielę o godz. 13.55. W Szpitalu Miejskim Nr. 3, musiano dziecku amputować obie nogi.

■ Na kurs języka rosyjskiego przyjmuje zapisy zarząd miejski TPPR (Rynek 6, II piętro) do dnia 10 października. Zapisać się mogą początkujący i byli słuchacze.

■ O ogromnym powodzeniu, jakim cieszy się film radziecki „Orzeł Kaukazu", świadczy stale tłok, panujący w kinie „Śląsk". Publiczność nie zacho-

wuje karności, potrzebnej w natłoku, toteż w niedzielę wygnieciono szybę, a jedną z osób zabrało pogotowie. Wyzywamy do przestrzegania porządku!

■ **Butelki po piwie**, limonadzie i oranżadzie kupują sklepy PSS po 35 zł za sztukę.

■ **Nowy transport** winogron bułgarskich nadszedł do Wrocławia. Owoce sprzedawane są po dotychczasowej cenie.

■ **Pisze do nas** Centrala Odzieżowa w Łodzi w sprawie naszej notatki o braku we Wrocławiu spodni większych rozmiarów: Zarządzono anikę w sklepach detalicznych, po której planowanie ma uniknąć dotychczasowych błędów i nie dociągnięć. Jednocześnie Łódź obiecuje w krótkim czasie wyrównać braki zaopatrzenia.

■ **Zakasali rękawy** studenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych i wraz z profesorami usuwają gruzy z Placu Polskiego, aby otworzyć wygodny dojazd do gmachu uczelni.

■ **Znowu to samo!** W niedzielę o godz. 20,55 przemknęła koło przystanku „czwórka" nie zatrzymując się, mimo, że wagony nie były zatłoczone. Tramwaj jechał w stronę miasta ulicą Olszewskiego.

■ **Solarium**, sztuczne słońce dla dzieci, zaświeci już 12 października w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Dobrzyńskiej. Lekarze szkolni powinni niezwłocznie nadesłać do Zakł. Leczn. Pracown. listę dzieci, którym zalecają naświetlanie lampą kwarcową, a kierownicy szkół muszą porozumieć się z personelem „solarium" w sprawie ustalenia godzin naświetlań zbiorowych.

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

według powieści **A. Daudet**

Ilustracje **Ulatowskiego**

38

Tartaren pragnął jednak za wszelką cenę wrócić do Algeru. Zaległy przejściowo w tym, aby w jakimś przytułku, bliżym domku poczekać spokojnie na pieniądze z Francji. Toteż w braku funduszów na podróż, postanowił wreszcie odbyć całą drogę do Algeru piechotą.

W tych smutnych okolicznościach wiedział ani nie myślał go opuścić. Dziwna był zwierzę zapomało do swego pana wielką miłością i widząc, że wychodzi z miasteczka udało się za nim depcząc mu prostu po piętach. Początkowo Tartaren był wzruszony tym przywiązaniem zwierzęcia, ale po kilku dniach znudził mu się melancholijny towarzysz, który szedł za nim krok w krok i przypominał mu wszystkie niemiłe przygody. Krótko i węzłowato — Tartaren wyrzekł się go wielbłąda, raziła go smutna mina i garb zwierzęcia, myślał tylko jak się go pozbyć. Ale wielbłąd się uparł. Tartaren usiłował mu uciec — wielbłąd go zawsze odnajdował. Próbował biec — wielbłąd także przyśpieszył kroku. W końcu Tartaren musiał ustąpić. Gdy jednak po ośmiu dniach marszu ujrzał z daleka dy szczyce wśród zielenii białe, algerskie tarasy, zlerptiwość jego nagle się wyczerpała.

— Nie, nie — powiedział sobie — nie mogę wejść do miasta z tym zwierzęciem i korzystając z dużego ruchu, skręcił w pole i ukrył się w rowie. Po pewnym czasie, unosząc głowę, ujrzał jak środkiem traktu stąpa biedny wielbłąd, z niepokojem wyciągając szyję.

Mówimy o naszym mieście

Kołnierz wyłysiał

Co robi wrocławianin, który chce, ażeby jego zeszłoroczny płaszcz zimowy wyglądał jak nowy? Odpaje go do pralni chemicznej, płaci umówioną ilość gotówki, czeka kilka dni lub kilka tygodni, a później paraduje w okryciu, które wygląda tak, jakby co stało zakupione przed kilku godzinami w PDP.

W ślady wrocławianina chciała wstąpić żona z naszych Czytelników, ob. I. Zb., studentka wydziału farmacji Uniwersytetu Wrocławskiego. I zimowe okrycie potechi opiekę Kremlinicznej Spółdzielni Pracy Chemiczno-Farmaceutycznej przy ul. Pomorskiej 1. Płaszcz oddała do sklepu nr 1 spółdzielczego nr 1294 na ul. Piastowskiej 2 września br.

Płaszcz miał futrzany kołnierz. I kiedy właścicielka płaszcza chciała go odebrać, okazało się, że płaszcz wyremontowany jest wyszczerzony, jednak kołnierza przy nim nie było. Zamiast futra, ręce czeby strzępki skóry bez sierści.

Co zrobiła ob. I. Zb.? Naturalnie następnego interwencjonowała kierownika sklepu. I tu się zgadza, że wprawdzie kołnierza ma, ale jednak niech się łysy zbytnio nie przejmuje, bo może tania dostać skórki królicze, które po sfarbowaniu doskonale będą się nadawały do ozdobienia płaszcza.

Ob. I. Zb. nie usłuchała rady uprzejmego kierownika sklepu. I naszym zdaniem, postąpiła zupełnie słusznie. Ma pretensje do prasu. Pretensje całkiem uzasadnione. I nie ustąpimy, że Rzetelnica. Spółdzielnia Pracy, a przy mamy, postara się krzywdę wyrządzoną naszej Czytelnicy wynagrodzić.

Wraz z ob. I. Zb. czekamy wyjaśnienie spółdzielni. (eres)

Jutro stają poborowi

Przed Komisją Poborową nr (ul. Gdańska 11) — poborowi rocznika 1929 i ochotnicy roczn. 1931 których nazwiska zaczynają się na literę „AK".

Przed Komisją nr 2 (ul. Nowowiejska 30) — poborowi roczn. 1930 i ochotnicy roczn. 1932, których nazwiska zaczynają się literę „N", „O".

Przed Komisją nr 3 (plac Nowy 16) — poborowi rocz. 1931 i ochotnicy rocz. 1932, których nazwiska zaczynają się na literę „Z". (HK)

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław Oławska 19/11 Telefony: 51-68, 51-69, 45-33. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn. - Odw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada

F-1-37589

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK Ruch" konto PKO VIII 1362